

Do członków
naszej załogi!

KOLEDZY HUTNICY!

Krajowi potrzebne są efekty naszej pracy, na wyroby Huty czeka cały przemysł. W ostatnim okresie nasza praca — niestety — nie jest najlepsza. Wiadomo już, że planu miesięcznego nie wykonamy.

Miesiąc październik musi być zupełnie innym okresem.

Przemysłowi dokładnie naszą pracę, ustawmy ją tak, żeby dała efekt, — bo od tego zależy nasze lepsze jutro.

Stąd nasz apel i gorąca prośba: OD DZIŚ WSZYSCY ZABIERAMY SIĘ DO SOLIDNEJ ROBOTY, świadomi tego, że tylko rezultaty naszego wspólnego wysiłku umożliwią spełnienie naszych postulatów!

Komitet Robotniczy Hutników

Kraków, 30 września 1980 r.

Okiem telewizyjnej kamery...

W związku z komunikatem z 2. 40 sztuk przekładników gazowo-podmuchiowych o wartości 124 tys. zł, 3. 37 sztuk sterowników krzywkowych o wartości 85 tys. zł, 4. 65 poz. pierścieni uszczelniających gumowych o łącznej wartości 145 tys. zł, 5. 15 poz. pasów klinowych gumowych o wartości 20 tys. zł. Łączna wartość wymienionych, przewidzianych do złomowania materiałów wynosi 22 396 tys. zł. (Dokończenie na str. 2)

Głos Zbawidowców

29 września, w pięknej sali klubowej odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Oddziału ZBoWiD Kombinat HIL poszerzone o przewodniczących kół wydziałowych. W obradach udział wzięli także: wiceprzewodniczący ZW ZBoWiD w Krakowie Antoni Dalkowski i wiceprzewodniczący Komitetu Robotniczego Hutników Henryk Wartalski. Sytuację społeczno-polityczną panującą aktualnie w kraju przedstawił prezes Zarządu Oddziału ZBoWiD Kazimierz Kuraś, a następnie Henryk Wartalski omówił założenia działalności oraz projektu statutu Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych „Solidarność”. Na te tych dwóch wystąpieniach rozwinęła się bardzo żywa i głęboko zaangażowana dyskusja, w której głos zabrali kol. Sadowski, Kunster, Nadzieja, Jaworski, Owca i Dalkowski. Mówili oni o ofiarach jakie dla Ojczyzny poniosł cały naród, ale szczególnie kombatanek walczących o wyzwolenie narodu i społeczne, a później nie szczędzący wysiłku w pracy dla kraju. To właśnie ZBoWiD-owcy, swą patriotyczną postawą i rzetelnością w wykonywaniu swych obowiązków utworowali drogę obecnie zachodzącą w kraju przemianom. W dziele o dno-

wy podejmowanym z taką nadzieją, zgłaszają swoją aktywną obecność. Padło w dyskusji wiele refleksji i przemysleń. Mocno zabrzmiał głos hutników-zbawidowców, ludzi, na których w każdej sytuacji można liczyć. W podjętej uchwale m. in. podkreślone zostało, że nasi ZBoWiD-owcy: ◆ solidaryzują się ze wszystkimi w akcji demaskowania tych, którzy sprawując odpowiedzialne stanowiska państwowe, społeczne i administracyjne, z frazesami na ustach, dbali przede wszystkim o własne dobro, nieważąc zasady, za które narażaliśmy życie; ◆ chcą włączyć się w uzdrawianie narosłych błędów w życiu społecznym i gospodarczym, które doprowadziły nasz kraj do stanu kryzysowego; ◆ solidaryzują się z żądaniami reform w ruchu związkowym i odnowy w życiu społecznym; ◆ domagają się realizacji swych postulatów, m. in. rozliczenia z wniosków przekazanych przez kółka na IX Wojewódzki Zjazd ZBoWiD oraz na Kongres, zwolania jak najszybciej nadzwyczajnego Zjazdu ZW ZBoWiD w Krakowie. (Jd)

opinie

Przed laty pisałem reportaż o znanym działaczce ludowym. Pojechałem na rekonesans do jego wioski, w której wypadło mu żyć i działać jeszcze w latach trzydziestych... Kiedy zapytałem o ob. S., spytao mnie: A z którym S. chciałby pan porozmawiać? Jak to z którym? — odrzekłem zdziwiony — z tym znanym. Dwóch tu jest znanych panów S. — ten, co go nazywają „filozofem” i ten którego nazywają „praktykiem”. Jeden znany z działalności w ruchu ludowym, a drugi z wyników osiąganych w swoim gospodarstwie.

Tego się nie spodziewałem. Wydawało mi się, że tak znany działacz tu już konkurentów miał nie będzie. Ale wiek ma swoje kryteria wartości. Kiedy dotarłem do rodzinnego domu starego działacza ludowego, jego obecność zaprezentowały mi się bardziej niż skromnie. Mieszkał tylko z żoną, bo dzieci już dawno wywedrowały w świat. Chwały na podwórku złożyłem na karb już podeszłego wieku gospodarza. Ale później w rozmowach ze starszymi mieszkańcami wsi dowiedziałem się, że u tego S. tak było przez cały okres gospodarowania. Zawsze był pierwszy na każdym zebraniu, zawsze

zabierający głos, zawsze bojowy. Nawet w dniu kiedy jego żona rodziła, to on — opowiadano — polecał robić strajk.

To było oczywiście przed wojną. Nigdy nie było czasu (a może i chęci) na prawdziwe gospodarzenie. Gospodarka odziedziczona po rodzicach marniała, ale stawała działacza rosta, dokumentowana okresowymi pobytami w sanacyjnych więzieniach.

Drugi S. był mniej rewolucyjny, ale za to gospodarz na szwal. Tak było i po zakończeniu wojny. Odwiedziłem jego gospodarstwo. Na podwórku stał

Wylewanie dziecka z kąpielą

ciągnik i osobowy samochód oraz jakaś wycieczka rolników, którzy zwiędzali gospodarstwo.

Długo rozmawiałem z miejscowymi ludźmi na temat obydwo S., ich autorytetów — który z nich większy, który prawdziwy. Wyżej cenili rolnika niż działacza, który zapominał, że jego podstawowym obowiązkiem była praca, a dopiero potem działalność społeczna. I nie pomagały nawet tłumaczenia, że „filozof” wydał gruby tom pamiętników. Oni pamiętali lata plodowania jego rodziny, smutny, bo w jakie skromnych warunkach pędzony żywot tego człowieka,

Prawa i obowiązki

Niezależne Samorządne Związki Zawodowe „Solidarność” ogarniają coraz szersze rzesze ludzi pracy naszego Kombinat. Są wydziały w których całe załogi przystąpiły do nowych związków, występując na podstawie podpisanej deklaracji ze Związków Zawodowych Hutników. Torowanie drogi nowym Związkom Zawodowym „Solidarność” nie jest łatwe. Napotykamy na wiele trudności i barier, które utrudniają a czasami i przeszkadzają w rozwijaniu naszej działalności. Nie też dziwnego gdyż powstawanie Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych „Solidarność” jest wydarzeniem bez precedensu w 35-letniej historii naszej socjalistycznej Ojczyzny. Wszystko nowe w myśli dialektyki rodzi się w łonie starego. Rodzi się w ostrej walce z narosłymi od lat sprzecznymi między funkcjonowaniem systemu dotychczasowych związków zawodowych

a dążeniami ludzi pracy. Urzędowanie przez Związki Zawodowe, oderwanie się od dążeń ludzi pracy musiało spowodować taką sytuację w jakiej się obecnie znajdujemy.

Są to zjawiska, które już niejednokrotnie w przeszłości dawały znać o sobie. Jedynym wyjściem z impasu jest słuszną dążność ludzi pracy do organizowania się w Niezależne Samorządne Związki Zawodowe „Solidarność” oparte na zasadach demokracji, działające w ramach Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jakże są podstawowe zasady działania nowych Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych?

Związek nasz będzie rozwijał swą działalność w zakresie obrony interesów pracowników, realizacji potrzeb materialnych, społecznych i kulturalnych. Celem Związku jest ochrona praw i godności pracowników. Nie zamierzamy zastępować administracji zakładu w

działalności socjalno-bytowej, natomiast zapewnimy rzetelną kontrolę wszelkich poczynań dotyczących ludzi pracy. Członkiem naszego Związku może być każdy pracownik zatrudniony na podstawie umowy o pracę, uczniowie szkół przyzakładowych oraz emeryci i renciści. Utrata zatrudnienia nie pociąga za sobą utraty członkostwa w Związku. Władze Związkowe wszystkich szczebli pochodzą z wyborów. Wybory są oparte na zasadach demokratycznych. Nie ogranicza się liczby kandydatów do władz, głosuje się na poszczególnych kandydatów, głosowanie jest tajne, przewodniczącego wybiera bezpośrednio walne zebranie członków, tą samą funkcję można pełnić najwyżej przez dwie kadencje, funkcji związkowych nie może pełnić osoba zajmująca kierownicze stanowisko w zakładzie pracy albo pełniąca funkcję kierowniczą w instytucjach i organizacjach politycznych, odwoływanie członków władz związkowych odbywa się na takich samych zasadach jak ich wybór, CZŁONEK NASZEGO ZWIĄZKU NIE MOŻE NALEŻEĆ DO INNEGO ZWIĄZKU ZAWO-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Ogródek dla przedszkola

Od niedawna dzieci z Przedszkola Nr 101 w Krakowie Nowej Hucie mogą bawić się w przyległym do budynku, świetnie wyposażonym, ogródku. Do szybkiej realizacji i zagospodarowania ogródka w dużej mierze przyczyniła się społeczna praca kilku przedsiębiorstw i instytucji oraz społecznie zaangażowanych mieszkańców. Kierownictwo Przedszkola przysłało do naszej redakcji list z prośbą o przekazanie podziękowania: Komitetowi Opiekunów reprezentowanemu przez Zakład Kokschemiczny HIL, kierownictwu ROM Nr 3, naczelnikowi Zakładu Karnego w Nowej Hucie-Ruszczy, a także Komitetowi Osiedlowemu — Centrum A, Hutniczego i Ogrodowego oraz Komitetowi Obwodowemu.

Chciałoby się życzyć wszystkim takim opiekunów. (ka)

PISMO ODZNACZONE ŻŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 40 (1240)

3. X. — 9. X. 1980

Cena 1 zł

Wzajemne zobowiązania realizowane są rzetelnie

Koledzy, Hutnicy! Minęło ponad 30 dni od chwili gdy pracownicy huty dali zbiorowy wyraz niezadowolona z aktualnego stanu gospodarki kraju, przyjętych form zarządzania i nawarstwieniu związków z rozmianiem się słów i czynów. Szerokość wachlarza słusnych, nie rozwiązanych dotąd spraw, pokazały dobitnie dyskusje na toczących się spotkaniach z załogami. Komitety Strajkowe przekształcono w Komitety Robotnicze, jako założycielskie Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych, podobnie jak Dyrekcja, oprócz spraw organizacyjnych zasadniczą wagę przywiązywały od początku i przywiązuje nadal do realizacji postulatów załóg. O porządkowaniu i biegu tych spraw mówią kolejne ko-

munikaty dyrektora naczelnego Kombinat. Głównie tym problemom poświęcone było również spotkanie z wicepremierem K. Barcikowskim, I sekretarzem KK PZPR K. Dąbrową oraz ministrem hutnictwa F. Kaimem i kierownictwem Kombinat w dniu 25 września. W przyszłym tygodniu odbędą się dalsze spotkania KRH z ministrem Handlu, Gospodarki Komunalnej i Władzami Krakowa. W prawie codziennych spotkaniach Zarządu KRH z dyrektorem naczelnym HIL nadawany jest bieg wielu sprawom istotnym dla załogi, w tym maksymalnie sprawiedliwemu podziałowi podwyżki plac. Działają Komisje Zakładowe, Wydziałowe oraz Kombinat. Będziemy w tym dzia-

łaniu konsekwentni i wytrwali. Coraz więcej wiadomości podaje o działalności NSZZ prasa centralna i telewizja. Prasa krakowska podaje systematycznie informacje. Oceaniamy, że władze krakowskie, Kombinat i KRH rzetelnie realizują zobowiązania wynikające z umów podpisanych na Wybrzeżu. Koledzy! Realizujemy w Krakowie twórczo nasze zadania na przyjętej przez nas bazie Konstytucji PRL i socjalizmu. Wzmocny wszyscy wysiłek, od którego zależy osiągnięcie naszych wspólnych celów, dobrobytu i sprawiedliwości społecznej. KOMITET ROBOTNICZY HUTNIKÓW DYREKTOR NACZELNY KOMBINATU HIL



Państwowy Teatr Ludowy zaprasza na sztukę „Nadszpiewany początek bankietu”. Jest to adaptacja reportażu Jacka Stwory, którego tematem są życiorysy pierwszych budowniczych Nowej Huty i Kombinat. Sztukę reżyseruje Jan Butkiewicz, a w obsadzie aktorzy są znakomici i lubiani: Maja Cichońska, Bogusława Czuprynowna, Eugenia Horecka, Jadwiga Lesiak, Katarzyna Lis, Barbara Stesłowicz, Maja Wisniewska, Aleksander Bednarz, Jan Brzeziński, Władysław Bulka i inni.

ZASTĘPCA

OCZYŚCIĆ PARTIĘ Z KARIEROWICZÓW

W wielu organizacjach partyjnych Kombinatu HIL odbywają się zebrania członków, w czasie których omawiana jest aktualna sytuacja gospodarcza huty i kraju. I tak odbyły się ostatnio zebrania w Zakładzie Transportu, w Pionie Głównego Mechanika, w Zakładzie Stalowniczym, w Hucie Przemysłowej, w Hucie Remontowej i Walcowni Slabing.

W czasie zebrania poruszono wiele spraw nurtujących aktualnie załogę. Wiele głosów stwierdzało, iż zamiast dać się ponieść emocjom, i toczyć dyskusje należałoby zarządzić wreszcie do uczciwej i solidnej pracy — która jest zasadniczym i podstawowym obowiązkiem każdego członka załogi, każdego członka partii. W czasie wszystkich zebrania wielu zabierających głos wyświadczyło domagało się ukarania winnych za obecny stan gospodarki, wyciągnięcia surowych konsekwencji i pozabawienia ich zagarniętych bezprawnie dóbr. Z trudną sytuacją — mówiono — wina ponosimy wszyscy, ale wiadomo, że nie do robotników należał głos decydujący w zasadniczych sprawach. Nie było zebrania partyjnego — mówiono — na którym nie poruszano by aktualnych problemów gospodarczych i politycznych, ujawniano zło. Chciał, że tych głosów nikt nie chciał słuchać. Stąd powszechne domaganie się ażeby rozliczyć winnych, ażeby oczyścić partię z elementów karierowiczowskich. Tylko bowiem takie pociągnięcie — stwierdzano — pozwoli na odzyskanie właściwego aurytetytu przez organizację partyjną.

Innym, ale jakże ważnym akcentem przewijającym się na w/w zebraniach to potrzeba krytyki wewnątrzpartyjnej. Ten postulat jakże często przewijał się dotąd na zebraniach partyjnych ale w praktyce wyglądało to tak, iż po takiej czy innej krytyce krytykowany towarzysz partyjny odbierał to jako osobistą obrazę a krytykującego starał się wszelkimi sposobami zneutralizować.

Do niedawna — mówiono — prawda była niezbyt mile widziana. Zaś każda wizyta ze „szczębia” była farsą. Wiadomo, iż przed każdą wizytą wszystkie czyszczone i malowano, często betonowano drogi i porządkowano różne obejścia tam, których miał przedchodzić wizytujący. Bo tylko taki stan „władza” pragnęła widzieć. I tu chyba — podkreślano — tkwiło źródło tego, iż słuszne ustalenia VI Zjazdu nie zostały dotrzymane. Taka praktyka nie powinna mieć nigdy miejsca. Wizytujący powinni widzieć zakład od podszewki w całej jego okazałości a nie tylko te najlepsze strony. Ostatnia wizyta w Kokosowni HIL przez ministra Kaima który osobiście zapoznał się z najtrudniejszymi odcinkami pracy robotników na Kokosowni powinna stać się codzienną praktyką.

Innym problemem, o którym mówiono na zebraniach — to domaganie się ażeby skończyć wreszcie z praktyką łączenia stanowisk w administracji państwowej z partyjnymi i to na wszystkich szczeblach. W przeciwnym razie kontrola partyjna będzie dalej fikcją. Również podkreśla-

no, iż jedna osoba nie powinna pełnić swojej funkcji dłużej niż dwie kadencje, bowiem inny stan grozi zawsze potraktowaniem swojej funkcji jako ciepłej i wygodnej posadki.

Na zebraniach domagano się także zreformowania instrukcji wyborczej tak aby stała się ona bardziej demokratyczna, aby szeregowi członkowie partii mieli większy wpływ na wybór sekretarza.

Wiele na wspomnianych zebraniach mówiono na temat związków zawodowych. Jeśli skrytykowano nieprawidłowości w funkcjonowaniu wszystkich ogniw związkowych to przecież za te sprawy byli odpowiedzialni konkretni ludzie i ich działalność powinno się przede wszystkim skrytykować. Często padały pytania jak partia widzi funkcjonowanie Niezależnych, Samorządnych Związków Zawodowych, pytano także o ich program oraz jakie stanowisko powinien zająć szeregowy członek partii. Dyskutaneci sugerowali także, iż w sprawie przynależności do NSZZ — każdy uczciwy członek partii wie gdzie jest jego miejsce.

Mówiono także o zbyt małej ilości sklepów w nowych osiedlach mieszkaniowych, o niewystarczającej mocy grzewczej ciepłowni, o skandalicznych wynikach budownictwa mieszkaniowego, widomym przykładem takiego opieszałego budownictwa to szpital B tak bardzo Krakowowi potrzebny, podobnie jak i dom kultury który może stać się symbolem opieszałości i nieudolności.

M. OLEKSY

Szczerość i rzetelność...

Zebranie Podstawowej Organizacji Partyjnej MT Pionu Głównego Mechanika, które odbyło się w dn. 24 września, jako pierwsze w Hucie solidaryzowało się z robotnikami Wybrzeża. Duża świadomość polityczno-społeczna załogi pozwoliła już po bardzo krótkiej przerwie w pracy dojść do porozumienia z dyrekcją Huty podczas zebrania.

Osobnym punktem zebrania było poddanie ostrej krytyce faktów nieprzebrzegania statutu PZPR i dyscypliny partyjnej przez niektórych członków.

Podkreślono też niewłaściwy rozdział telefonów towarowych na deficytowe artykuły jak telewizory kolorowe, kurtki, płaszcze skórzane, ko-

chy, maszyny do szycia, pralki automatyczne itp., które, jak wskazywa wywieszona lista, otrzymywali prawie zawsze ci sami pracownicy. Bolesne jest to, że właśnie wśród nich znaleźli się towarzysze partyjni. Natomiast zapomniano o kolegach, którzy przez szereg lat związani są z zakładem pracy, a obchodzili jubileusze 15, 20, 25 i więcej lat zatrudnienia w Kombinacie, bądź przeszli na emeryturę, czy rentę. Była okazja, by uhonorować ich uczciwą pracą i w ten sposób realizować talony, przeznaczone przecież na nagrody dla każdego uczciwego pracownika, a nie jako premia dla wybranych do podziału między sobą, jak wynika z list.

Na zebraniu postawiono

wniosek o przeprowadzenie nowych wyborów do Podstawowej Organizacji Partyjnej przy MT — co zebrani zaakceptowali. I sekretarz Komitetu Zakładowego Marian Bachan zabierając głos na zakończenie zebrania odpowiadał na pytania. Wyjaśnił wiele wątpliwości i niedomówień dotyczących aktualnego położenia kraju i zadań z tym związanych, podkreślając znaczenie sumiennej i uczciwej pracy oraz konieczność rozliczenia sprawiedliwie każdego z gospodarzenia naszą wspólną społeczną własnością.

W Zakładzie powołana została specjalna komisja do zbadania zasadności skarg i bolączek załogi. Tylko rzetelna informacja może zrównoważyć dotychczasowe nieuczciwe postępowania społecznych jednostek.

EUGENIUSZ SYNOWIEC
Korespondent

Właściwie pierwszą tymczasową, ale już nową Radą Zakładową, i jak na razie jedyną, jest Rada Walcowni Blach Karoseryjnych. Ciekawe są dzieje jej powstania. W pierwszym dniu burzliwych zebrani i dyskusji w tym wydziale tj. 25 sierpnia, samorzutnie wyłonila załoga 21 swych przedstawicieli. W momencie strajku tj. 27 sierpnia, z tego grona pozostało już tylko 6 osób. Ponieważ było wiele spraw nabrzmiałych, domagających się załatwienia w trybie natychmiastowym, a załoga ZB-2 wyraziła wotum nieufności dotychczasowej Radzie Zakładowej ZB i jednocześnie jej działaczom — ta właśnie grupa zaczęła z woli zało-

sierpnia (proszę zwrócić uwagę na tempo wydarzeń). I września odbyło się zebranie, na którym omówiono wszystkie nurtujące załogę sprawy, ustalono z grubsza kierunki działania.

W dniach od 6 do 8 września, na wszystkich zmianach przeprowadzone zostały w pełni demokratyczne wybory. W ich wyniku wyłonione zostało 15-osobowe Prezydium Rady Wydziałowej, które wkrótce zmieniło nazwę na Prezydium Rady Zakładowej. Przewodniczącym Rady został Krzysztof Pietsch, wiceprzewodniczącymi — Henryk Perzyński i Zdzisław Maj, sekretarzem Józef Machowski, członkami Prezydium — Stanisław Wiśniewski i Zbigniew

móg statutowych, paczek dla chorych, wczasów itp. załatwiane są na miejscu, bez potrzeby chodzenia do Walcowni B-1.

— Czy często przechodzą do Was ludzie? Z jakimi sprawami się zwracają? — Pytania te kieruje do K. Pietscha i H. Perzyńskiego.

— Bardzo często! Przede wszystkim ze sprawami mieszkaniowymi. Mimo, że jest już po podziale mieszkań, w którym zresztą uczestniczyliśmy, wpływają ciągle jeszcze interwencje. Przedstawiane są dodatkowe argumenty. Wysłuchujemy pracowników, notujemy ich uwagi. Wnioski przedstawiamy zakładowej komisji mieszkaniowej, która niebawem się zbierze. Trafia się i taka sprawa: jeden z młodych ludzi prosi o interwencję w Zarządzie Głównym ZSMP w sprawie mieszkania patronackiego. Odpracował co było trzeba, spełnił wszelkie wymagane warunki, a mieszkania nie dostał.

H. Perzyński — Byłem z tą sprawą w Zarządzie Krakowskim ZSMP i po rozmowie, udało się: w ciągu tygodnia ten pracownik otrzymał mieszkanie...

— Był u nas pracownik, kawaler, od 16 lat zatrudniony w Kombinacie HIL, który cały czas mieszka w hotelu robotniczym. Nie mógł nigdy do tej pory dostać mieszkania. Zawsze był odsuwany — jako kawaler — na dalsze miejsce. Gdy zbierała się komisja mieszkaniowa, stawał się nerwowy, rozdrażniony, wręcz chory. Załatwiłmy te sprawy, po bardzo ciężkich bojach, ale pomyślnie. Pracownik ten dostał garsoniere, objął zamieszkać w niej wraz z matką. Radość — ogromna. Ale my wrócimy jeszcze do tej sprawy, skontrolujemy, czy rzeczywiście matka

(Dokończenie na str. 5)

Prawa i obowiązki

(Dokończenie ze str. 1)

DOWEGO. Wymienione zasady zachowują pełną demokrację w łonie związku i zapobiegają powstawaniu zjawisk negatywnych. Ograniczenie pełnienia funkcji tylko do dwóch kadencji zapobiega rutynie i zbiurokratyzowaniu się naszego aktywu. Wybieranie przewodniczącego bezpośrednio przez walne zebranie zapobiega przywożeniu przewodniczących w tecze jak to niejednolrotnie bywało w przeszłości. Nie wybieranie ludzi piastujących kierownicze funkcje w aparacie gospodarczym i innych instytucjach zapobiega wywieraniu presji przez nich na działalność związków. Przedstawiłem podstawowe zasady demokratycznego charakteru naszego związku. Ale demokracja to nie tylko członkowskie prawa — to w jeszcze większym stopniu odpowiedzialność za efekty zbiorowego wysiłku, za rzetelną pracę.

Członkowie związku mają zagwarantowane statutem swoje prawa, które są zawarte w 10-ciu problemowych punktach. Mają również obowiązki przestrzegać postanowień statutu, uchwał związku, opłacać składkę członkowską, aktywnie uczestniczyć w pracach związku, solidarnie uczestniczyć w akcjach podejmowanych przez związek, współ-

działać w kształtowaniu właściwych stosunków współzycia między członkami, naszej załogi pracowniczej. To co dotychczas uczyniono w zakresie organizowania Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych „Solidarność” jest olbrzymim osiągnięciem ludzi pracy, daje podstawę do stabilizacji naszego nerwowego od kilku tygodni życia. Przeżywamy wiele trudności i trosk codziennych związanych z zaopatrzeniem, płacami, trudnościami produkcyjnymi a obok nich nasze każdego z osobna troski rodzinne dnia codziennego. Podjęto w kraju, jak oświadczył V-ce Premier Kazimierz Barcikowski, na spotkaniu z Komitetami Robotniczymi w naszym Kombinacie niezbędne decyzje do rozwiązania nabrzmiałych problemów. Najlepszą naszą odpowiedzią na te poczynania będzie solidna i uczciwa praca, walka z marnotrawstwem i dobre gospodarowanie tym majątkiem, który do dyspozycji posiadamy. Tylko zbiorowy wysiłek nas wszystkich pracujących może zapewnić naszą przyszłość.

Honorarium za artykuł przekazujemy zgodnie z życzeniem autora na konto Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych „Solidarność”.

HENRYK WARTALSKI
Z-ca Przew. KRH

SA MIEJSCA NA WZASACH

Ośrodek Wczasów i Kolonii zawiadamia, że posiada jeszcze wolne miejsca na wczasy do następujących miejscowości:

Zakopane — w terminie: od 8.10—21.10.80; od 11.10—24.10.80; Króścienko — w terminie: od 3.10—16.10.80; od 18.10—24.10.80 oraz poledynce miejsca w Bierutowicach i Szklarskiej Porębie od 16.10 do 29.10.80 r.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 26. IX. 1980 roku zmarł w wieku 60 lat, długoletni pracownik Huty im. Lenina

JAN MUCHA

W okresie II-giej wojny walczył w szeregach partyzanckich Batalionów Chłopskich. W Zmarłym tracimy drogiego Kolegę i ofiarnego Towarzysza Broni.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy szczerego współczucia. Cześć Jego Pamięci!

Zarząd Fabryczny ZBoWiD Kombinatu Huty im. Lenina

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 21. IX. 1980 roku zmarł w wieku 82 lat, długoletni pracownik Huty im. Lenina

JAN KAROLCZYK

b. żołnierz Armii Austriackiej i uczestnik I wojny światowej, b. żołnierz kampanii wrześniowej. Walczył na różnych frontach II-giej wojny światowej. W Zmarłym tracimy drogiego Kolegę i ofiarnego Towarzysza Broni.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy szczerego współczucia. Cześć Jego pamięci!

Zarząd Fabryczny ZBoWiD Kombinatu Huty im. Lenina

Wszystkim, którzy wzięli tak liczny udział w uroczystościach pogrzebowych naszego najdroższego Męża, Ojca, Syna, Brata i Zięcia

RYSZARDA MIKOSZA

i okazali nam w tym ciężkich chwilach wiele wzruszającej życzliwości i współczucia składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowania. Szczególnie serdecznie dziękujemy Kierownictwu i Radzie Wydziałowej W-29 Kombinatu HIL, wychowawczyni i młodzieży Kl V a Szk. Podstawowej Nr 99 Na Stoku za uczczenie pamięci Zmarłego.

Zona, Córka i Rodzina

Koleżance

HELENIE HAJDUGA

składamy wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci MATKI

Kierownictwo WPZ oraz koleżanki i koledzy

Koledze inż.

JACKOWI KRZYKOSOWI

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci OJCA składają koleżanki i koledzy oraz Kierownictwo Dyrekcji Handlowej K. HIL.

Nowa Rada, to znaczy jaka?

gi uważać się za nową Radę Zakładową reprezentującą Niezależne Samorządne Związki Zawodowe. Był to najżybszy i najprostszy sposób przejścia na siebie — nie, nie władzy, bo nie o tym tu mowa — ale o obowiązkach jakie miała stara Rada.

I choć niektórzy kwestionują legalność takiego załatwienia sprawy, choć wysuwają różne obiekcje, fakt jest faktem, Nowa Rada powstała. Uzyskała na piśmie zgodę prezesa ZRK Edwarda Cisowskiego i sekretarza KRZZ Włodzimierza Piotrowskiego na dokonanie wyborów. Wstępem do wyborów stał się rodzaj plebiscytu: czy jesteście za nową Radą Zakładową NSZZ, czy nie. To „judowe” głosowanie wykazało wyjątkową jednogłośnie załogi: ponad 90 proc. jej składu osobowego wypowiedziało się za. Było to w dniu 30

Wolak. Tu jedna uwaga: Zb. Wolak jest jedynym przedstawicielem załogi wybranym spośród Komitetu Robotniczego ZB-2. Świadczy to o zaufaniu jakim pierwsze „ciało” przedstawicielskie załogi, powołane w burzliwym i gorącym okresie przełomu sierpnia i września, cieszy się u pracowników. Każdy z wybranych do Prezydium otrzymał od 733 do 619 głosów.

Od wydarzeń, które relacjonuje ułpynał już miesiąc. Interesujące jest więc jakie w tym czasie zrodziły się doświadczenia, jakie wnioski można zebrać z tego krótkiego, ale ważnego okresu?

Nowa Rada przejęła wszystkie obowiązki dotychczasowej Rady Zakładowej, otrzymała dokumentację, kartoteki, pieczątki. Obecnie wszystkie sprawy pracowników — mieszkaniowe, zapo-

W dniu 2. 10. 1980 r. zmarł tragicznie magister

STANISŁAW KWARTNIK

z-ca kierownika Zakładu Walcownie Zimne Blach d/s Ekonomicznych i Pracowniczych.

W Kombinacie HIL pracował od 24. 2. 1955 r. — na różnych odpowiedzialnych i kierowniczych stanowiskach. Aktywny pracownik społeczny, działacz partyjny, wychowawca kadr lutniczych. Za osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej odznaczony: Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem XXX-lecia PRL oraz szeregiem odznak regionalnych i resortowych.

Cześć Jego pamięci!

Kolektyw Kierowniczy ZE

Kol. inż. JACKOWI

KRZYKOSOWI

składamy wyrazy współczucia z powodu śmierci Ojca

Koleżanki i koledzy
Działu Produkcji
Krajowej XK

Szanownemu Koledze

mgr inż. **ANDRZEJOWI**

KUSIAKOWI

składamy wyrazy głębokiego współczucia i żalu z powodu śmierci OJCA — dr med. Mariana Kusiaka

Kierownictwo TO
Koleżanki i Koledzy

Z kondycją jest kiepsko. Czas i agresywne środowisko mocno nadszarpnęły zdrowie budowli i urządzeń Zakładu Koksochemicznego. Mniej zniszczone rozpaczliwie wołają o remonty, bardziej zrujnowane kalekim wyglądem zebrzą jedynie o zasłużoną emeryturę na stercie złomu. I tylko ostatkiem sił zrywają się jeszcze do produkcji, bo plan, bo odbiorcy czekają, bo eksport... W brudzie, w dymie, w iście piekielnych warunkach.

Czarcie udziel mi łaski, bym pisząc o tym infernalnym krajobrazie dał świadectwo prawdzie i nie przegiął przysłowiowej pały ani w lewo, ani w prawo.

Wyruszą tam, gdzie żadne drzewa ani kwiaty nie rosną, gdzie nawet listek trawy nie przebija się przez grubą warstwę pyłu i kurzu. Roli przewodnika (kustosza?) podjął się z-ca kierownika Zakładu Koksochemicznego ds. produkcji inż. Marian Wiśniowski. Przed nami ciąg starych baterii koksochemicznych. Od pierwszej do ósmej. Powstały w latach 1954-61. Żadna z nich dotychczas nie była poddana kapitalnemu remontowi, chociaż sześć przekroczyło już dwudziestoletni okres eksploatacji. I nie będzie takich remontów, ze względu na plany budowy baterii wielkokomorowych (mln ton koksu rocznie). Zniszczone dokończą swój żywot bez bliższego spotkania z remontowcami.

Małe ubytki i pęknięcia to pestka, gorzej gdy ściany baterii pokrzywione lub ubytki duże. Wówczas ściana nadaje się tylko do wyburzenia.

Złe staje się bardzo złe

Trochę statystyki: W latach 1972-74 wyremontowano 270 ścian baterii, natomiast w latach 1978-80 zaledwie 67. W 1978 r. z uwagi na konieczność wyprodukowania maksymalnej ilości koksu w drugim półroczu wstrzymane zostały remonty zimne. W 1979 r. z zaplanowanych do remontu ze względu na niedopuszczalny stan techniczny 87 ścian grzewczych naprawiono zaledwie 46. Często zła jakość materiałów ceramicznych użytych do budowy ścian powoduje ich przedwczesne zużycie. Remontowcom brakuje mocy przerobowych, krucho jest z ludźmi. Urządzenia są coraz starsze i coraz częściej wysiadają. Co było złe staje się bardzo złe.

Skazane na zniszczenie?

Wieże gaśnicze mocno nadwątłone stoją na słowo honoru. Beton popękał, odszedł od zbrojenia. Rdza zjadła opinające kominy obręcze. Gdy komin runie, zatrzyma produkcję.

Ze wszędzie brudno, że czarno, że dym i kurz nie wspominam. Tak jest o całej koksowni.

Dalej tudynek pierwszej pompowni. Podest do gaszenia koksu grozi zawaleniem. Konstrukcja popękana, z brakami w wymurówce. Już wie jaki ją czeka los. Na sąsiedniej pompowni górny pomost zerwał się w tym roku. Kikuty zbrojeń i niebezpiecznie zwisające kawałki betonu straszą na wysokościach. Wąra ludziom od obiektu. Pracowników, którzy muszą wchodzić do pompowni chroni specjalnie postawiony „góralski dach”. Prowizorka, ale zawsze bezpieczniejsza. Szczęście, że urwanie nastąpiło wówczas, gdy na pomoście nie było już 100-tonowego zbiornika z wodą. Zmiana systemu gaszenia pozwoliła usunąć ten miecz Damoklesa. Duża katastrofa zatrzymałaby 4 baterie.

Cały czas koncentruje się na tym co rzutuje na bezpieczeństwo ludzi lub produkcję. Drobnych problemów jest tu na kopy. Ale nie czas na drobniaki.

W pierwszej sortowni zbiorniki koksu oślowego wyraźnie przez czas nadgrzyzione. Tymczasowe podparcia dzisiaj trzymają. Ale co będzie jutro? Czy nie zleca w szarą dal? Tego nikt nie wie.

Nie nadążają

Wzdłuż toru wozu gaśniczego bagaż. Sprzątać nie ma kto. Dawniej byli ludzie do spraw porządkowych. Dzisiaj nawet pracowników technicznych brakuje. Koks nie sprzątny poniewiera się.

Główny budynek sortowni. Koloryte łędzle ostrzegają przed czających się na górze ceglami. Spadnie, nie spadnie. Odleci, nie odleci. Taka loteria.

Wewnątrz hala przesiewaczy wibracyjnych. Wszystko trzęsie się, drga. Podpory nie wytrzymują. Przenośniki taśmowe od lat czekają na zmłówanie remontowców. Nad zrzutnia

wi z-ca szefa Zakładu ds. technicznych mgr inż. Juliusz Majewski:

— Trudna sytuacja wsadową zmusza wydział do ciągłego manewrowania składem mieszanek węglowych, by utrzymać wysoką jakość koksu. Jest to bowiem nasza naczelna sprawa. I jak dotychczas, mimo wielu problemów wywiązujemy się ze zobowiązań. Główna zasługa w tym naszej dobrej załogi, zwłaszcza pracowników starszych.

Samo życie

Poprawiła się trochę atmosfera w Zakładzie po uruchomieniu w 1977 r. odsiarczalni nr 2 i biologicznej oczyszczalni ścieków. To jednak mało.

Usytuowanie Koksowni sprawia, że sąsiednie, nie oszczędzające środowiska wydziały: Aglomerownia,

brazie koksochemicznej codzienności jest fakt, że grupa specjalistów, mimo trudności na własnym podwórku mogła wyjechać do Annaby, by tam służyć radą i doświadczeniem angielskim kolegom, przysparzając tym samym krajowi dewiz, a hucie splendoru.

„Nasza ekipa nadzorowała z ramienia klienta całość prac montażowych, uzgadniała wszystkie niezbędne modyfikacje, wykrywała wszelkie usterki w instalacjach. Stowem w imieniu Algierczyków roboty, instalacje, urządzenia, śledziła przebieg prób. Cały ten zakład jest ostatnim krzykiem techniki, zdecydowana większość procesu technologicznego jest sterowana automatycznie, wszędzie mnóstwo aparatury kontrolno-pomiarowej. Specjaliści nasi są tam, gdzie istnieje potrzeba podjęcia trudnej decyzji” — pisał w

ny 15. VI. 80 r. Przez następną trzy miesiące sytuacja w Koksowni nie uległa poprawie.

25. IX. 80 r. „Gazeta Południowa” podała:

„... 26. IX. minister Franciszek Kaim zwiedził hutę, lecz poprowadzono go zupełnie innym szlakiem niż ten, jakim chodził po Kombinaście delegacje, wycieczki i oficjalni goście. Ten szlak nie miał nic wspólnego ze ścieżkami dobrego samopoczucia”.

... Przez chmurę dymów wiszących nad Zakładem Koksochemicznym nie widać czystego nieba. „Hutniczy Łądek Zdrój” mówią pracownicy w tym określeniu gryząca ironia, bo warunki pracy tutaj jedne z najgorszych w hucie. Pył jest wszędzie, wciska się za kolarz, drażni oczy, utrudnia oddech.

... Prowadzą ministra na dziesiątą baterię koksowniczą. Jest ona po remoncie i razem z poprzednią należy do najlepszych — można przejść względnie bezpiecznie. Po ośmiu pozostałych chodzić się nie da, ale trzeba oracować.

Tu są warunki pracy urągające wszelkim zasadom BHP — mówi Tadeusz Sitkowski z zarządu KRHL. — Nie musicie tłumaczyć, widzę — mówi minister.

W tych warunkach pracy nie wytrzymują ani drogi oddechowe, ani żołądek, ale do tej pory nikt nie uznał tych dolegliwości za chorobę zawodową pracujących tutaj ludzi. Osiem lat temu zaczęto mówić o budowie nowych wielkokomorowych

CZEKANIE

koksu garbaty dach z poszarpanym okapem. Jeśli diabeł nie powiedział tutaj dobranoc, powiedzieli za niego remontowcy. Jest ich zbyt mało, by powstrzymać systematyczne rujnowanie zakładu, nie nadążają z łataniem dziur.

Bunt przedmiotu

W pompowni trzeciej, jeszcze ze zbiornikiem wody na górze, jeden słup wspierający odmawia posłuszeństwa. Wyraźnie wykrzywia się, wygina. Czym się może zakończyć bunt przedmiotu martwego?

Łącznie istnieje konieczność bardzo pilnej wymiany konstrukcji nosnic i słupów podporowych w ilości 440 ton.

Stan techniczny aparatury chemicznej jest podobny. Siedem aparatów wymaga natychmiastowej wymiany, wiele innych czeka na remonty średnie i bieżące. Agresywne media przyspieszają zużycie. Wykonawców remontów brak.

Złe jest też na odcinku remontów mechanicznych. Ilość zatrudnionych mechaników pozwala na wykonanie zaledwie 30 proc. zadań. Fatalnie przedstawiają się zabezpieczenia antykorozyjne.

Brak ludzi

W opasłej księdze nie dałoby się zawrzeć pełnego obrazu trudu koksownika. Chyle więc hełm i z uznaniem, szacunkiem i podziwem patrz na tych ludzi. Są tak wielcy, jak ciężka ich robota, jak tytaniczne zmagania z agresywnym, wyniszczającym środowiskiem w którym pracują.

Jest ich wciąż za mało. Do pełnego składu brakuje aż 12 proc. Pracują ze zdwojoną energią, często zostają w dni wolne i niedziele. Mimo to trzeba odstawić maszyny, których nie ma kto obsługiwać i zaniżyć produkcję. Leci przy tym plan i urządzenia ulegają dewastacji. Np. koks przetrzymywany w bateriach niszczy ceramikę.

Ogólny widok Zakładu i pogarszający się stan techniczny urządzeń odstrasza młodzież, która woli szukać łatwiejszego chleba. Problem braku ludzi najbardziej niepokoi kierownictwo.

Czekanie na Godota

O perspektywach mówi szef Zakładu mgr inż. Bogusław Dębiński (objął funkcję kierownika 1. VI. 1980 r.):

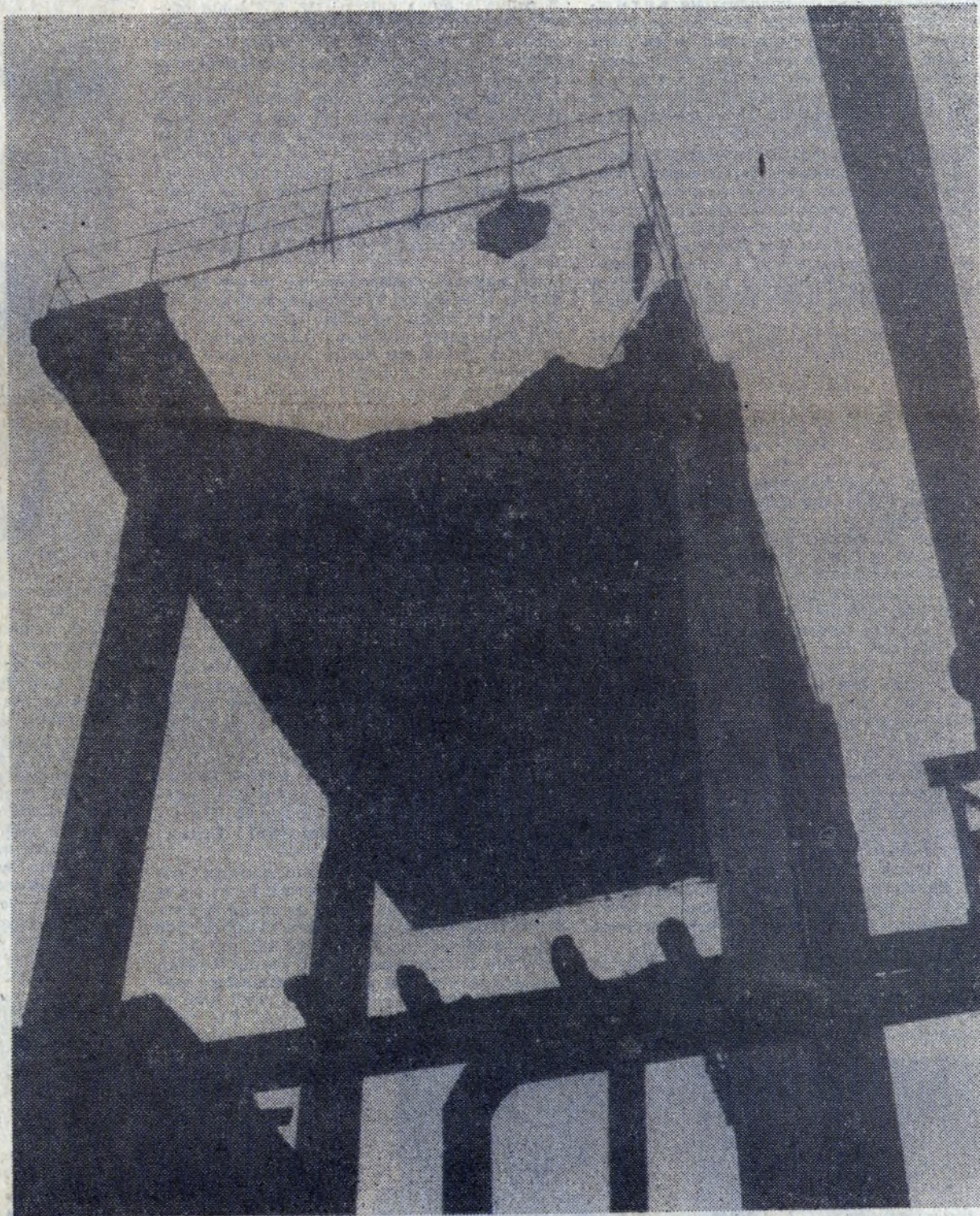
— Jedynie przez modernizację Zakładu można by radykalnie poprawić warunki pracy. Myślę o budowie baterii wielkokomorowych z suchym gaszeniem koksu. Według początkowych planów pierwsza taka bateria miała dać koks w połowie tego roku. Nadal jednak czekamy na nią niczym na przysłowiowego Godota.

— Jakie korzyści, poza poprawą warunków pracy, przyniesie modernizacja?

— Zmniejszy się ilość obsługujących, a także otoczenie będzie miało o wiele mniej powodów do narzekań na nas.

Ciekawe jak długo jeszcze modernizacja będzie jedynie niespełnionym koncertem życzeń?

O wykonywaniu zobowiązań mó-



Spadnie, nie spadnie... Ooo, już się urwało...

Wielkie Piece i Cementownia, też dorzucają na jej teren cząstkę swoich wyziewów.

Starzy koksownicy pamiętają, że kiedyś w dniu wolnym od pracy autokar wywoził ich na cały dzień nad rzekę, do lasu, gdzieś za miasto, dla zregenerowania sił przed kolejnymi dniami ciężkiej pracy. Dzisiaj z tamtych praktyk zostało tylko wspomnienie. Samo życie.

W Afryce

Jasnym promykłem w czarnym o-

korespondencji z Annaby red. Ludwik Mikrut.

Czekanie. Mijają dni, miesiące, jesień. Coraz trudniej dotrzymać kroku planowi. Coraz łatwiej o potknięcia. A z za wszystkich kłopotów wylania się zmęczona twarz koksownika. Jego nadziei na poprawę nie wolno zawieść, bo płaci się za to gaszącym zdrowiem i awariami urządzeń.

Tak kończył się reportaż napisa-

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

baterii i nowej mniej szkodliwej dla pracujących tutaj i dla samego Krakowa technologii. Były plany i postanowienia, ale zabrakło pieniędzy, które pochłonęły inne inwestycje hutnicze. Dlatego sprawę modernizacji przypomina się teraz ministrowi, kiedy przez kilka minut oddycha tym samym pyłem, jaki ludzie wdychają przez miesiące i lata”.

Czekanie trwa, ale więcej w nim dzisiaj nadziei.

LESZEK RAFALSKI

DEMOKRACJA - PRACA

W ubiegły czwartek do późnych godzin nocnych trwała dyskusja nad problemami nurtującymi hutniczą załogę. Na zaproszenie Komitetu Robotniczego Hutników przybyli do nas wicepremier Rządu PRL i członek Biura Politycznego KC PZPR KAZIMIERZ BARCIKOWSKI oraz minister hutnictwa FRANCISZEK KAIM. Jak już pisaliśmy, w spotkaniu udział brali również przedstawiciele Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego Niezależnych Samorządnych Związków w Krakowie, KRH Huty Katowice oraz Komisji Robotniczej z Jastrzębia. Uczestniczył także w spotkaniu I sekretarz KK PZPR, członek jednej z organizacji partyjnych HiL KRYSZTYN DĄBROWA. Po zwiedzeniu przez ministra Kaima szczególnie ciężkich wydziałów huty, jak Koksowni, Aglomerowni, Walcowni Gorącej, po wizycie w Odsiarczalni rozpoczęła się dyskusja, w której brali żywy udział zgromadzeni na sali przedstawiciele, członkowie komitetów robotniczych z poszczególnych wydziałów. Najważniejsze wątki tej rozmowy z przedstawicielami władz państwowych przedstawiamy naszym Czytelnikom.

Przyszłość Kombinatu w modernizacji

Problemy inwestycyjne i modernizacja huty zajęły podczas spotkania bardzo dużo miejsca. Z licznych zagadnień wchodzących w zakres zaopatrzenia naszego Kombinatu we wsad na czoło wybija się surowka. Stalowniom brakuje płynnej surowki: zastępowanie jej surowką stałą drogo nas kosztuje i pociąga za sobą duże straty energii elektrycznej. Trudności jakie z tego powodu odczuwamy, szczególnie dają się we znaki w okresie postoju remontowego któregoś z naszych wielkich pieców.

W wyniku sporządzonych bilansów zapotrzebowania na surowkę płynną zapadła kiedyś w naszej hucie decyzja rozpoczęcia budowy wielkiego pieca nr 6. Zaczęło się jednak i — niestety — skończyło na... wybudowaniu fundamentów pieca. Zostały one zasypane ziemią; marzy wszyscy jednak nadzieję, że do koncepcji budowy kolejnego pieca jeszcze się powróci, będzie to bowiem koniecznością.

Z innych udanych i nadzwyczaj korzystnych przedsięwzięć zmierzających do uzyskania wzrostu produkcji surowki w hucie zaliczyć należy przebudowę wielkiego pieca nr 3 na zwiększoną pojemność z 1.381 m sześć. do 1.719 m sześć. Ta przebudowa została wykonana podczas kapitalnego remontu pieca, a więc bez potrzeby jego dodatkowego postoju. Ten modernizacyjny zabieg przyniósł znakomite efekty: uzyskaliśmy znaczny przyrost surowki.

Nasuwa się od razu pytanie: dlaczego nie zrobić tego samego z pozostałymi piecami, dlaczego nie przebudować pieca nr 1 i pieca nr 2 z 1.033 m sześć. pojemności na 1.719 m sześć.? Zabieg taki wydaje się po prostu koniecznością. Zresztą odpowiednio analizy zostały już wykonane, jest techniczna możliwość przebudowy. Na przeszkodzie staje jednak pewne „ale”. Jest to bariera energetyczna. Jeżeli idzie o zużycie mediów energetycznych znaleźliśmy się na krawędzi możliwości, nie ma już żadnych rezerw. Przebudowa dalszych wielkich pieców huty na zwiększoną pojemność wiąże się więc obecnie z absolutną koniecznością rozbudowy części energetycznej huty.

Następny kapitalny remont wielkiego pieca przewidywany jest za 4 lata. Już dziś powinna zapadła decyzja, aby można przygotować się do przeprowadzenia remontu połączonych z modernizacją. Uzyskamy wówczas, bardzo korzystnym sposobem, przyrost produkcji tak potrzebnej hucie surowki.

Przebudowa musi być jednak prowadzona jako przedsięwzięcie kompleksowe, wraz z całym energetycznym zapleczem.

Kolejnym rejonem huty, na którym musi być skupiona nasza uwaga inwestycyjna, jest

Zakład Koksochemiczny. O jego aktualnej sytuacji dość jednoznacznie mówi materiał zamieszczony dzisiaj na trzeciej stronie „Głosu”. Urządzenia ZK po prostu rozsypują się. A zatem budowa baterii tzw. wielkokomorowej, jest nie tylko pierwszoplanowym zagadnieniem produkcyjnym, ale i wiążącym się z jakością koksu, warunkami pracy załogi oraz ochroną środowiska.

Patrząc perspektywnie łatwo dostrzec problem, który za parę lat, być może, stanie się powodem przyhamowania produkcji huty — jest nim problem odpadów. Już dzisiaj nasza huta zajmuje teren o powierzchni około 300 hektarów przeznaczony na hałdy, zwaliki, osadniki itp. Wyrzucamy dzień w dzień masę różnego rodzaju odpadów. Czy nie można ich jakoś wykorzystać, zagospodarować?

Na naszych składowiskach mamy m. in. szlamy żelazodajne, zawierające niejednokrotnie więcej żelaza niż ruda, którą otrzymujemy. Należałoby te szlamy wykorzystać, tym bardziej, że na ich dalsze składowanie nie pozostało nam już więcej czasu jak dwa, trzy lata. Brakuje po prostu miejsca w pobliżu huty. Budowa zakładu utylizującego szlamy żelazodajne jest więc koniecznością. Odpad po odpreparowaniu z niego żelaza mógłby z powodzeniem zostać użyty do zasypywania wyrobisk żwirowych po drugiej stronie Wisły, a także jako dodatek do produkcji prefabrykatów budowlanych. Na tym zresztą nie koniec, jako dodatki w produkcji elementów budowlanych mogą być również z powodzeniem stosowane popioły z Siłowni oraz żużle stalownicze i wielkopiecowe, przerabiane dziś częściowo na mączkę nawozową dla rolnictwa.

Bardzo ważnym ogniwem w łańcuchu produkcyjnym naszego Kombinatu jest Walcownia Gorąca Blach, wydział ten wprost decyduje o pracy pozostałych wydziałów walcowniczych. Jest on jednak mocno wyeksploatowany w ciągu 25 lat swej pracy, awarie grożą tutaj po prostu w każdej chwili. Jeżeli nie chcemy narazić się na przykre niespodzianki w przyszłości, musi być podjęta ważna decyzja: albo o modernizacji wydziału, albo o budowie drugiej Walcowni Gorącej Blach. Innej już drogi nie ma...

Ważnym i prawdziwie troski musimy poświęcać zagadnieniom ochrony środowiska. Nie da się ukryć, że nasza Koksownia ziele toksycznym gazem i skutecznie zatrąca atmosferę. Jeszcze nie tak dawno, a mówiono o tym przy powoływaniu Komisji Ekologicznej, emisja gazów do atmosfery wynosiła 200—225 tysięcy m sześć., dziś ilość ta wzrosła do 829 tys. m sześć. Nie trzeba być znawcą problemu, aby rozumieć ja-

kie w tym fakcie kryje się niebezpieczeństwo dla człowieka, dla ochrony środowiska...

Potrzeba nam w hucie multum środków, potrzeba kompleksowego, mądrego działania. Usunąć musimy jednak nie tylko skutki, ale przede wszystkim przyczyny. Zatrąca atmosferę nasz Kombinat sekunduje mu także Skawina. Do dziś nie udało nam się zabrać w hucie skutecznie za ochronę środowiska. Przykład bardzo przykry: nie mamy ciągle końcowej oczyszczalni ścieków z prawdziwego zdarzenia. Zatrącamy wodę w „królowej polskich rzek”. Jak wygląda dzisiaj Wisła, nie trzeba o tym nikogo przekonywać...

W sprawie, o której piszę powyżej, wywiązał się krótki polemiczny dialog.

WICEPREMIER BARCIKOWSKI: Nie chodzi o same środki na ochronę środowiska, pamiętam jak byłem I sekretarzem KK PZPR, problemem były nie środki, ale brak możliwości ich przeobrażenia...

MINISTER KAIM: Podtrzymuję w całości poprzednio opracowany i zatwierdzony program dla huty! Faktem jest, że najpierw specjalne środki inwestycyjne przeznaczaliśmy na Kombinat HiL, nawet kosztem starego hutnictwa. Później, gros środków poszło na budowę Huty „Katowice”. Teraz znowu w centrum uwagi musi być Kombinat HiL, gdyż zakład ten zaczyna się walić...

je ponad 400 dolarów, a wasze cegły dobrze zdają egzamin.

Dalsze sprawy, to rozwój produkcji blach ocynkowanej i związana z tym modernizacja Walcowni Zimnej Blach nr 1. Żeby mieć więcej surowki nie koniecznie trzeba w tej chwili budować wielki piec nr 6, pilnie potrzebna jest nowa taśma aglomeracyjna, gdy brakuje hucie ciepła...

Komitet Robotniczy Hutników: panie ministrze, my ten program dobrze znamy, jesteśmy już jednak znacznie dalej. Potrzeby huty widzimy szerzej...

Najpilniejsze są sprawy energetyczne, gdyż stanowią barierę dalszej modernizacji huty, głównie jej części surowcowej. Energetyka zadecyduje o przyszłym kształcie technicznym Kombinatu! W sytuacji wyczerpania wszystkich rezerw, a dotyczy to także możliwości przesyłu mediów energetycznych, konieczne są po prostu inwestycje.

... Że się dzieje, od czterech lat ślimaczy się budowa kolejnego bloku tlenowego. Marują się niezamontowane urządzenia. Raz po raz przesuwane są terminy oddania ósmego kotła w Siłowni, kolejny termin opiewa na kwiecień 1981 roku: nie będzie więc kotła w nadchodzącej zimie, a fakt ten odbije się także ujemnie na ogrzewaniu mieszkań w Nowej Hucie. Wybiegając w przyszłość trze-



Program modernizacyjno-remontowy obejmuje nakłady w wysokości ok. 20 miliardów złotych. Modernizować będziemy Koksownię, rozpoczniemy budowę pierwszej baterii wielkokomorowej; chciałbym żeby to nastąpiło już w przyszłym roku. Warunkiem realizacji programu jest także budowa szeroko pojętej oczyszczalni ścieków, ponadto rozwiązanie sprawy wywozu odpadów. Owszem, był taki czas, że były pieniądze, a nie było możliwości przerobowych. W bież. roku jest trochę przerobu, a nie ma środków. Mieliliśmy mieć do dyspozycji dla huty kilkadziesiąt milionów złotych, co około 900 milionów, ostatecznie było tylko 508 milionów złotych.

Następną sprawą jest odpylanie. Nie może huta dłużej pracować w takich warunkach jakie są obecnie. Dużo jednak zależy od was samych: trzeba bardziej starać się o remonty i modernizację urządzeń odpylających, uszczelnienie urządzeń. Trochę zrobiliście w Siłowni, ale potem nastąpiła stagnacja.

Wprowadzenie cegieł dolomitowych było dobrym przedsięwzięciem, zastąpiło bowiem import magnezytu. Tona magnezytu kosztu-

ba już teraz myśleć o kotle nr 9, o uzyskaniu dobrego, czystego gazu koksowego z baterii wielkokomorowej. Dokucza nam w hucie mocno rozeźlone się dróg produkcji i jej remontowego zabezpieczenia...

Te sprawy, pilne na dziś i niezbędne na jutro, muszą być załatwione. Wymaga tego bowiem interes kraju, wymagają potrzeby gospodarki narodowej.

Zdaję sobie sprawę, że nie objąłem całości problemów inwestycyjno-modernizacyjnych, przedstawionych na spotkaniu z wicepremierem Kazimierzem Barcikowskim i ministrem hutnictwa Franciszkiem Kaimem przez specjalistów huty. Nie byłoby to możliwe, zajęłoby zbyt dużo miejsca. Przedstawiłem tylko niektóre ważniejsze problemy.

A jaka będzie przyszłość? Potrzeby naszego Kombinatu zbada gruntownie zespół ekspertów, jaki zostanie powołany. W jego pracach wezmą udział najlepsi specjaliści, także przedstawiciele naszego Kombinatu. Zespół ten opracuje i przedstawi wnioski, które zadecydują o przyszłości naszej krakowskiej huty.

Cel: zapobieganie nieprawidłowościom

W związku z licznymi głosami i postulatami załogi dotyczącymi przypadków naruszania zasad postępowania służbowego, Komitet Robotniczy Hutników zwrócił się do wicepremiera i ministra hutnictwa o powołanie Komisji Specjalnej, której zadaniem będzie badanie prawidłowości przy podziale premii, nagród wypłacanych poza osobowym funduszem plac, wynagrodzeń za postęp techniczny i racjonalizację, sposobów i zasad przyznawania talonów na towary reklamowane, polityki zatrudnienia, by stwierdzić, czy nie ma „martwych dusz”, wypłat z bezosobowego funduszu plac nagród dla pracowników innych zakładów, form podziału nagród, premii i dóbr materialnych pomiędzy pracowników ze zbadaniem uprawnień korzystających z tych premii.

A także zasad sprzedaży wyrobów hutniczych dla osób prywatnych zwłaszcza blachy ocynkowanej i drutu zbrojeniowego oraz rur dla osób uprawnionych nie będących pracownikami HiL, Komisje zainteresują się także rzetelnością w wykonywaniu planów produkcyjnych, przestrzeganiem norm i przepisów obowiązujących przy odbiorze produkcji gotowej i sprzedaży wyrobów hutniczych i innych zagadnień i problemów zgłaszanych przez pracowników.

Postulat ten już został spełniony, od kilku dni działa w porozumieniu z odpowiednią Komisją Komitetu Robotniczego Hutników zespół i dóbr materialnych pomiędzy pracownikami ze zbadaniem uprawnień korzystających z tych premii.



- ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Podczas spotkania w imieniu Komitetu Robotniczego Hutników EDWARD PETLIC przedstawił zaproszonym gościom szereg postulatów, jakie wypłynęły od naszej załogi. Dotyczyły one szeregu spraw ludzi pracy, jak też hutników. Ustosunkowali się do tych kwestii zgodnie z kompetencjami wicepremier KAZIMIERZ BARCIKOWSKI oraz minister FRANCISZEK KAIM.

Oto postulaty, jakie rozpatrywał wicepremier:

*

Przestrzegać zagwarantowanej w Konstytucji PRL wolności słowa, druku i informacji wszelkiej, gdyż do tej pory zwłaszcza na prowincji wszystko biegnie jak dawniej.

— W tej kwestii trwają przygotowania projektu ustawy o cenzurze, agencji informacji starają się by w środkach masowego przekazu odzwierciedlano główne problemy jakimi żyje społeczeństwo. Prasa i radio informuje także (może za mało obszernie) o działalności Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych. Zakres tych informacji będzie konsekwentnie poszerzany.

2. Wprowadzić bony żywnościowe na miesiąc do czasu polepszenia zaopatrzenia. Zlikwidować sklepy komercyjne i komercyjne ceny mięsa, a także sklepy dla niektórych uprzywilejowanych grup społecznych. Zweryfikować legitymacje uprawniające do zakupów poza kolejnością. Poddać dyskusji wszystkie proponowane podwyżki cen artykułów żywnościowych.

Według ocen naszego gościa kartki na mięso są w obecnej sytuacji żywnościowej koniecznością. Już podjęto prace nad tym problemem, jeśli się uda system ten zostanie przedstawiony społeczeństwu już z dniem 1 grudnia. Ceny mięsa według komunikatu rządowego mają pozostać na poziomie niezmiennym do przyszłych zbiorów, czyli do jesieni roku 1981. Upiękanie się przy uśrednieniu cen wychodząc od komercyjnych i podstawowych nie jest słusze ze względu na koszty produkcji mięsa, które są wyższe obecnie niż ceny sprzedaży, ważniejszą sprawą jest obecnie pokrycie popytu. Zweryfikowanie przywilejów ludzi korzystających z zakupów poza kolejnością jest możliwe i ten postulat będzie w najbliższym czasie realizowany.

3. Częściej oceniać rzeczywisty stan zdrowia ludzi przebywających na rentach chorobowych i inwalidzkich by wyeliminować pobierających takie bezprawnie.

Trzeba zdawać sobie sprawę, że wielu ludziom „przywrócenie zdrowia” nie przypadnie do smaku i będą protestować przeciw tego rodzaju działaniom, niemniej postulat ten uznano za słuszny.

Poprawić funkcjonowanie służby zdrowia, wyeliminować łapówkarstwo.

Rząd podjął już szereg działań zmierzających do poprawy funkcjonowania służby zdrowia, pracuje się nad sprawą przyspieszenia budowy obiektów lecznictwa, inwestycje dla służby zdrowia, podobnie jak mieszkaniowe będą korzystały z należnego im priorytetu, podobnie jak podjęto działania likwidujące braki leków na rynku wewnętrznym.

Łapówkarstwo, o jakim się mówi dość często wiąże się z niedoborami tak ilości łóżek szpitalnych, jak i niedostatków ogólnych w służbie zdrowia, nie mniej zwróci się bacniejszą uwagę na tego typu sygnały. Będzie się przeciwdziałać wszelkim nieprawidłowościom i ukroczyć system „wziątków i datków”.

6. Zwiększyć przydział mieszkań, skrócić czas oczekiwania na mieszkania do lat 5, oferować pracownikom zakładów mieszkania służbowe zamiast dziś rozpowszechnionych własnościowych.

Postulat ten wiąże się ściśle z dalszym rozwojem budownictwa mieszkaniowego. Przed kilku dniami była na ten temat konferencja u premiera, uczestniczyli w niej wszyscy kontrahenci mieszkaniówki. Słowem intencje ludzi pracy i rządu są w tym względzie zbieżne. Największym problemem jest w tej chwili wykonanie w największym możliwym procencie planu tegorocznego, gdyż jak dotąd jest on zaawansowany w 31 proc. Przyspieszenie prac budowlanych jest sprawą palącą.

Ważne jest także wyrównanie szans, ludziom z dużych zakładów pracy czekającym na przydział przez komisje zakładowe, i tym co oczekują na przydział ze spółdzielczej listy. W sprawie mieszkań służbowych trudno dziś powiedzieć coś wiążącego.

7. Pracownikom odchodzącym na emeryturę albo przynależnym świadczenia w wysokości obowiązującej w wojsku i MO lub zrównać w świadczeniach pracowników wszystkich resortów. Dotyczy to również zasiłków rodzinnych. Oraz płatne urlopy macierzyńskie. W okresie 3 lat.

Zapowiedź podwyżki najniższych rent i emerytur oraz zasiłków rodzinnych już została ogłoszona. Wiadomo, że poprzednia wysokość zasiłków rodzinnych stanowiła raczej kwotę symboliczną, lecz każdy ruch i manewr wiąże się w tej chwili z ogromnymi kwotami. Stąd idea wyrównania dysproporcji stopniowo.

W Gdańsku Komisja Rządowa ustaliła, że w określonym czasie rozpatrzy się sprawę wprowadzenia podwyższonych dodatków macierzyńskich, władze państwowe chcą by były one znaczne i z czasem podwyższone, będzie się także stopniowo wydłużało czas trwania urlopu macierzyńskiego plus płatnego urlopu na odchowienie dziecka. Dziś wyznaczenie okresu trzyletniego płatnego urlopu dla matek nie jest możliwe.

8. Lekarze chcieliby korzystać z takich samych zniżek PKP, jak administracja służby zdrowia.

Administracja nabyła ten przywilej jeszcze za czasów austriackich, rozszerzenie tych przywilejów przy ogromnym deficycie, jaki wykazuje PKP nie jest możliwe. Szereg resortów i służb ma jakieś odrębne świadczenia, których nie rozszerza się na inne grupy społeczne. Pogłębiłoby to tylko istniejące paradoksy.

*

Cała grupa postulatów przekazana została ministrowi hutnictwa Franciszkowi Kaimowi.

1. Już po 15 latach pracy wprowadzić premie jubileuszowe dla pracowników hutnictwa, po 25 latach premie te podnieść do wysokości 100 proc. zarobków, za każde następne 5 lat wzrost winien wynieść 50 procent.

Ministerstwo Hutnictwa zamierza ustalić granicę czasową po 20 latach pracy, następnie gratyfikacje przyznawać co 5 lat. Proponowane wysokości premii jubileuszowych są nie do przyjęcia w obecnej sytuacji budżetowej kraju.

2. Uznanie chorób dróg oddechowych i przewodu pokarmowego za choroby zawodowe hutników, przyznać odpowiednie odszkodowania



z tytułu utraty słuchu, zwiększyć odszkodowania powypadkowe z 500 zł za 1 proc. kalectwa do 900—1000 złotych, przyznać odpowiednie odszkodowania za częściową utratę słuchu pracownikom zatrudnionym w nadmiernym hałasie.

Postulaty te będą realizowane po przeanalizowaniu warunków pracy na poszczególnych stanowiskach i ocenie istniejących zagrożeń. Oceny takiej będą dokonywały specjalnie w tym celu powołane komisje.

3. Wprowadzić zasadę: zwiększenia urlopu taryfowego dla pracowników pracujących na stanowiskach gorących do 40 dni w roku, wprowadzić zasadę skrócenia wieku emerytalnego dla tych pracowników do 55 lat dla mężczyzn i 50 lat dla kobiet.

Zasada ta ma być stosowana indywidualnie po ocenie stanu zdrowia konkretnego pracownika i wyrażeniu przez niego zgody na przejście na emeryturę, natomiast w sprawie urlopow w pierwszym rzędzie zostaną uregulowane sprawy urlopow związanych z systemem 4-brygadowym oraz 42,5-godzinny tygodniem pracy. W tym zakresie spraw winien się zmieścić także postulat wydłużonego wycieczki dla pracowników ze stanowisk gorących.

4. Straż Przemysłowa i Straż Pożarna włączyć do Związku Zawodowego Hutników, opłacać z hutniczego taryfikatora.

Tego postulatu resort przyjąć nie może ze względu na posiadanie własnych przepisów, praw i taryfikatorów przez wszystkie jednostki straży pożarnych i straży przemysłowych w Polsce. Pracownicy ci korzystają z innych przywilejów niż hutnicy.

5. Pracownikom zmiany „E” (pracującym w systemie jednej zmiany) dostającym podwyżkę o 1,5 zł na godzinę, dać podwyżkę tak jak zmianowym — 2,5 zł za godzinę, przeszerzować ich do tabeli „B”. Pracownicy u-

mysłowi także proszą o przeszerzowanie o dwie grupy zamiast jednej w przypadku niskich zarobków.

W tym drugim przypadku dyrekcja HIL wzięła pod uwagę wysokość zarobków i staż pracy i w niektórych uzasadnionych przypadkach odstąpiła od zasady przeszerzowania o jedną grupę na korzyść pracownika.

6. Podwyższenie stawki za deputat węglowy lub zamienienie ekwiwalentu na węgiel.

Przewidywane jest rozpatrzenie tej sprawy z korzyścią dla pracowników, z tym, że węgiel jest w tej chwili artykułem deficytowym, stąd prawdopodobnie zostanie przyjęte rozpatrzenie sprawy podwyżki kwot stanowiących ekwiwalent.

Jak widać z powyższego zestawienia, postulaty wysuwane przez pracowników naszego Kombinatoru i służb towarzyszących nie są zbyt wygórowane. Wiele z nich było już nieraz i nie dwa wysuwanych podczas dyskusji przedwyborczych spotkań przedjazdowych z towarzyszami partyjnymi, zebrani naszej załogi. Tylko ułamek procenta stanowią sprawy zupełnie nowe, podobnie jak nie nowe są postulaty dotyczące unowocześnienia Kombinatoru.

Wszystkie one świadczą natomiast, że hutnicy chcą by bochen chleba jaki mamy do podziału był rzeczywiście dzielony sprawiedliwie.

Kolumny opracowali:
Anna Gorazd
i Jerzy Danek
Zdjęcia St. Gawliński

Nowa Rada, to znaczy jaka?

(Dokończenie ze str. 2)

z nim będzie mieszkać. Zbyt dużo bowiem było takich oświadczeń w przeszłości...

Chodzi nam o to żeby rzetelnie podchodzić do takich spraw. Ow pracownik zresztą, przez 16 lat pracy, już sobie na własny dach nad głowę zapracował.

— Przychodzą też ludzie z donosami, stawiają różne zarzuty personalne, nie zawsze słuszne. Wysłuchujemy tych ludzi, ale interweniuje tylko w tych sprawach, które na podstawie przedstawionych argumentów uważamy za słuszne. Np. wystąpiliśmy z wnioskiem do kierownictwa Oddziału o wyciągnięcie konsekwencji służbowych w stosunku do pracownika, który nierzetelnie pracuje, a jednocześnie korzysta z różnych przywilejów, uzyskiwanych dzięki... świadczeniu w godzinach pracy różnych nielegalnych usług. Został ukarany nagana, a jego mistrz otrzymał upomnienie wraz z ostrzeżeniem na przyszłość.

— Mieliśmy też taki przypadek: jeden z mistrzów ukarany został najpierw upomnieniem, potem nagana i z powodu nieusprawiedliwionej nieobecności w pracy przez 6 dni miał być zwolniony dyscyplinarnie z pracy. Po długich rozważaniach wzięliśmy pod uwagę jego długoletnią pracę w-Hil i postanowiliśmy dać mu jeszcze szansę. Dyscyplinarnie zwolnienie zaproponowaliśmy kierownictwu zamienić na 3-miesięczne wypowiedzenie przez zakład pracy. Mistrz napisał zobowiązanie, że radykalnie zmieni swe postępowanie: teraz wszystko w jego rękach, pozostanie w pracy jeżeli nie będzie do niego zastrzeżeń.

— Od redakcji: ale czy taki człowiek w ogóle powinien być mistrzem?

— Cały czas śledzimy tok produkcji. Przychodzą do nas ludzie z wnioskami w sprawie rozmaitych usprawnień, podniesienia wydajności pracy, poprawy jakości. Wraz z kierownictwem wydziału przeanalizowaliśmy tzw. „wąskie gardła” istniejące w cyklu technologicznym. Niektóre sprawy poruszyliśmy już w rozmowie z dyrektorem naczelnym i na spotkaniu z wicepremierem K. Barcikowskim.

— Cały czas załatwialiśmy interwencje w sprawach piacowych. Było ich dużo — indywidualnych i zbiorowych. Niektóre ze spraw udało się załatwić, część jest w toku realizacji. Do końca grudnia wszystkie sprawy piacowe mają być rozpatrzone i uregulowane.

— A co z „uefami”?

— U nas przypadków takich jest ponad 50. Przeważnie dotyczą one sekretarek, st. rozdzielczych, pracowników socjalnych, obsługi ETO i in. Była także sprawa trenera KS „Hutnik” (pensja zryczałtowana 4.400 zł). Rodzi się jedno zasadnicze pytanie: co zrobić z pracownikami, którzy powinni teraz przejść na etaty umysłowe, ale nie spełniają wymogów kwalifikacyjnych (brak odpowiedniego wykształcenia)? Dodatkową trudność w podjęciu jakiejś sensownej decyzji stanowi fakt, że ludzie ci mają przeważnie najwyższe grupy zaszerzowania — 11 i 12. Jakież więc teraz zapewnić im zarobek?

— Współpraca z kierownikiem Wydziału inż. Leonem Dworakiem układa się nam dobrze.

— W naszym przekonaniu Niezależne Samorządne Związki Zawodowe ze swym programem zawartym w projekcie statutu są jedynym gwarantem głębokości i jakości zachodzących obecnie przemian.

Rozmawiał: JERZY DANEK



GŁOS MŁODYCH

GMP

AKTUALNOŚCI

6 października o godzinie 18.00 otwarta zostanie w Galerii „RYTM” Domu Kultury Kombinatu wystawa pt. „Przełom Twórczości Ludowej” województwa krakowskiego. Na wystawie zaprezentowane będą prace 39 twórców ludowych z naszego województwa. Będą to rzeźby, malarstwo na szkle, zabawki ludowe, ceramika, kowalstwo artystyczne, hańciarstwo i inne. Serdecznie zapraszamy do odwiedzenia Galerii codziennie od 8.00 do 21.00. Przypominamy ul. Majakowskiego 2.

Dyskusyjne Kluby Filmowe Domu Kultury Kombinatu „KROPKA” i „KUZNIA” już 3 października rozpoczynają wyświetlanie filmów, a w najbliższym czasie odcywać się będą także spotkania z twórcami kina. Przypominamy, że karnety upoważniające do wstępu na wszystkie wyświetlane filmy, a także na imprezy organizowane przez Kluby nabywać można, do DKF „KROPKA” w Domu Kultury HiL ul. Majakowskiego 2, do DKF „Kuznia” w Klubie „Kuznia” os. Złoty Wiek 14. (kbw)

29 bm. odbyło się Plenum ZG ZSMP w Śródborowie k/Warszawy. Podczas dyskusji zabierał również głos przewodniczący Zarządu Fabrycznego ZSMP z Kombinatu Kazimierz Miniur. Fragment wystąpienia podajemy za Sztandarem Młodych:

— Polityki dziś uczyć robotnicy, młodzi robotnicy. Słuchamy o co im naprawdę chodzi gdyż nie wystarczy bić się w piersi i pracować dalej tak samo. Musimy uczyć się mówić i pracować po nowemu, w dyskusjach szukać recepty co robić dalej. Na czele komitetów robotniczych stoją w HiL ludzie młodzi, ponieważ oni najbardziej odczuwali wszystkie niedostatki naszego życia. Ludzie ci mówili to samo co my na II Zjeździe ZSMP, tyle tylko że myślimy nie potrafili tych spraw wyegzekwować, gdzieś one ugrzęzły. Warto wiedzieć, że o ile wczoraj realizację tych postulatów można było rozłożyć na raty, to teraz trzeba zabierać się za wszystkie od razu, co wpływa dezorganizująco na gospodarkę. (ag)

„FAMA” INAUGURUJE

W dniu 4 października o godz. 18 w Centrum Kultury Młodzieży i Studentów SZSP „Fama” w os. Willowym 29 odbędzie się inauguracja roku kulturalnego, na którą dyrekcja serdecznie zaprasza wszystkich bywalców i sympatyków.

Dyskusja nad odnową ruchu młodzieżowego

Dziwne zwyczaje panują w Zarządzie Krakowskim i Zarządzie Głównym ZSMP. Dzisiaj, kiedy zarówno partia, jak i władze administracyjne bacznie wsluchują się w głosy załóg, działaczy (a może urzędników?) z ww. Zarządów nie pofatygowali się — choć byli zaproszeni — do Kombinatu HiL, by uczestniczyć w międzyzakładowej dyskusji nad Rezolucją skierowaną przez ZF ZSMP HiL do KC PZPR i ZG ZSMP. Czyżby takie inicjatywy mające umocnić organizację Zarządów nie interesowały? A może zrosnąć się z urzędniczymi biurkami działacze (?) zapomnieli już, że nie nos dla tabakiera, lecz tabakiera dla nosa? Trudno taką postawę zrozumieć. A szkoda, że nikt nie przybył, bo w dyskusji, choć poświęcona głównie samej Rezolucji, były też głosy krytycznie oceniające dotychczasową działalność ZSMP. Może dowiedzieliby się wtedy szefowie, że zdaniem dyskusyjantów zawieszenia działalności Zarządu Krakowskiego na kilka dni nikt by nie odczuł. Takich spostrzeżeń w sprawozdaniach się nie ujmuje.

W dyskusji uczestniczyli przedstawiciele czołowych organizacji ZSMP z całego kraju. Wszyscy poparli projekt rezolucji stwierdzając, że organizacja z dotychczasowymi ograniczonymi możliwościami działania nie mogła być autentycznym współpartnerem partii, władz administracyjnych i związkowych.

Fragmenty dyskusji:
Maciej Gizowski v-ce przewodniczący ZF ZSMP Stoczni Gdańskiej im Lenina:

Młodzi stoczniowcy wyrażają pełne poparcie dla Rezolucji. Przyjęcie jej uważamy za konieczne dla rozpoczęcia uzdrawiania organizacji. Strajki na Wybrzeżu pokazały, że młodzi ludzie chcą działać, że są zdyscyplinowani, ale my jako organizacja nie zawsze potrafiliśmy cechy te wyzwoić. Musimy wspólnie się zastanowić, jak przyciągać młodzież do organizacji. Reorganizacji powinniśmy poddać system szkolenia w ZSMP.

Wojciech Florczyk przew. ZF ZSMP Zakładów Cegielskiego w Poznaniu:

Publiczny wyraz poparcia dla waszej inicjatywy daliśmy już na łamach Sztandaru Młodych. Obecnie potrzebny nam jest spokój, opanowanie i świadomość, że na I miejscu zawsze powinna być praca.

Leszek Felusiak v-ce przew. ZD ZSMP Nowa Huta:

Nie byliśmy dotychczas faktycznymi przywódcami ruchu młodzieżowego. Graliśmy jak partner pozwalał. Oceniając krytycznie naszą dotychczasową działalność nie wolno jednak za-

starych wystraszonych obawą o własne stołki urzędników. Sam na swojej skórze doświadczyłem już jak sztykanuje się tych, którzy mają chęć mówić prawdę bez owijania w bawełnę. Szliśmy na przymusowe kompromisy. Nawet moralnej ochrony nie było. Musimy odrzucić się jako silny ruch, silny od środka ruch ludzi koniecznie uczciwych.

Andrzej Gierz v-ce przew. ZF ZSMP HiL:

Nie krytykowano nas totalnie tylko dlatego, że byliśmy słabi. Chwaliliśmy się ilością członków, ale te dane statystyczne na-

Postulaty w rezolucji są podstawą naszego działania. Jeśli nie zostaną zaakceptowane będziemy jeszcze słabsi. Jestem za silną Federacją. Przeróżająca jest biurokracja w naszym związku. W ciągu miesiąca zjadł się od nas 6 do 10 sprawozdań.

Kazimierz Chrzanowski v-ce przew. ZF ZSMP HiL:

Znow nikt z góry nie przyszedł na nasze spotkanie. Czy aby nie jest to kolejna próba zrobienia z nas falochronu, który powstrzyma falę naporu oddolnego? Uważam, że powinniśmy jeszcze wzmocnić głos załóg.

Anna Markiewicz — przew. ZD ZSMP Podgórze:

Generalnej reformy wymaga polityka kadrowa. Nie mogą otrzymywać statów ludzie, którzy nigdy nie wspólnego z organizacją nie mieli.

Jacek Pelczar:
Dziesiątki telefonów z Zarządu otrzymuję. Najczęściej w formie: zlatuj mi to i to. A żeby tak chociaż raz na pół roku ktoś zapytał: a może wam w czymś pomóc? Te przykłady dotyczą nie tylko ruchu młodzieżowego.

Podsumowania dyskusji dokonał Kazimierz Miniur. Stwierdził m. in. że robotnicy pokazali jak trzeba działać. Dla partii, dla odbudowy jej autorytetu potrzebna jest silna organizacja młodzieżowa. Potrzebne są zmiany w statucie, w ordynacji wyborczej. Określamy się jako sojusznik partii, ale sami powinniśmy ustalać formy i metody działania.

Wnioski z dyskusji zostały przekazane na Plenum ZG ZSMP. (raf.)

Koniec prowadzenia za rączkę?

pominać jak ograniczone możliwości działania. Uważam, że w szkołach średnich powinny istnieć równoległe ZHP i ZSMP na zasadach zdrowej rywalizacji. Przy wstępowaniu do nich winna obowiązywać zasada dobrowolności.

Kazimierz Miniur przew. ZF ZSMP HiL:

Nikt nam nie powinien narzucać form i metod działania a tak niestety niejednokrotnie bywało. Baliśmy się też czasem odważnie dyskutować, baliśmy się odchylić przyłbicę do końca, bo był taki czas, że osoby występujące odważnie odsuwano na bok. Jako organizacja byliśmy zbyt słabi by móc decydować o najistotniejszych sprawach młodzieży i skutecznie bronić jej interesów. Traciliśmy wartościowych ludzi, którzy widząc ograniczone możliwości działania woleli poświęcić się sprawom rodzinnym i zawodowym.

Jacek Pelczar przew. ZZ ZSMP WSS Społem:

Najgorsze, że ludzie zamiast reprezentować interesy organizacji abają tylko o własne sprawy. A ile nonsensów spotykało się na co dzień. Ludzi mądrych, którzy na spotkaniach plenarnych i naradach odważyli się otwarcie mówić o tym co jest złe natychmiast odsuwano. A do czego sprowadzały się przyjęcia działaczy z ZG? Smutna farsa. Przyjęliśmy najgorsze wzory

papierze powinno się zweryfikować, bo nie zawsze oddają stan faktyczny.

Jan Dudzik przew. ZZ ZSMP HPR 3:

Dyskutowaliśmy przez VIII Zjazdem partii, ale nikt nas nie wysłuchał. Teraz przyszedł czas byśmy domagali się terminowych odpowiedzi na nasze postulaty i wnioski. Dziś najważniejsze są dla nas sprawy bieżące. Musimy pomagać nowemu ruchowi związkowemu w wyłanianiu młodych mądrych ludzi z autorytetem i eliminowaniu z Komitetów Robotniczych krętaczy robiących zamęt.

Janusz Wesolowski przew. Zarządu Miejsko-Gminnego w Skawinie.



Pierwsza praca

Dyplom włóż do kieszeni

Najpierw było pięć lat nauki w technikum, przepraszam najpierw były zabiegi żeby się do tego technikum dostać. Elektronika to przyszłość naszego przemysłu — mówili w radio, w telewizji — budujemy nowoczesny przemysł, automatyzacja spowoduje rewolucję w całym naszym życiu. Więc wielu z naszej klasy chciało zostać elektronikami, jedni dlatego żeby naprawiać telewizory — to jest śmiać — inni, żeby pracować przy tych super maszynach — i w kopalni, gdzie pod ziemią nie ma ani jednego człowieka, chyba że zjeżdża na dół, aby dokręcić śrubki w komputerze.

Potem było pięć lat nauki. Potem robiło się dyplom, a w tym roku powiedzieli żeśmy sobie poszukali pracy. Przychodzili nawet do szkoły panowie z zakładów, mówili, że potrzebują ludzi do pracy przy taśmie.

— Techników-elektroników potrzebujecie? — pytałismy.

— Mogą być i elektronicy — do przyuczenia. Mogą być elektrotechnicy, może być każdy. Najpierw staż, potem szósta grupa.

— Ale co będziemy robić? — pytałismy.

— No, na taśmie — nauczycie się, nie skomplikowanego.

W urzędzie zatrudnienia były wolne miejsca. Nie dla elektroników. Elektroników nie potrzebujemy — odpowiadano w różnych działach kadr — w ogóle nie potrzebujemy techników, potrzebujemy niewykwalifikowanych. Albo tokarzy. Jedna kadrowa była bardziej podejściowa, powiedziała, że potrzebują tokarzy na tokarki sterowane numerycznie, skomplikowane, wymagające wyjątkowej inteligencji od obsługujących. Tam zostałem.

Tokarek jest w hali maszyn dwanaście, sześciu z obsługi ma dyplom elektronika. Każdy teoretycznie wie jak to hula, teoretycznie wie na czym polega programowanie, teoretycznie... w praktyce każdy z nas czeka aż mu programator maszynę ustawi, aż mu elektroniki usunie drobne nieregularności w pracy.

Potem można już tylko podkładać materiał i czekać aż się zapali odpowiednie światelko na tablicy rozdzielczej. Znak że robota skończona. W sumie to co robię ja i moi koledzy mógłby robić każdy; wydaje się, iż nawet znajomość czytania i pisania nie jest do tego potrzebna.

Człowiek jest ciekawy, więc pyta. Dlaczego to tak długo trwa to przygotowywanie programów. Okazuje się, że programator jest jeden i elektronik od konserwacji maszyn także jeden. Dlatego czekamy aż przygotują nam robotę, dlatego czekamy gdy najmniejszy drobiazg się w maszynie popsuje. A rozregulowuje się układ często. Bo pracujemy na trzy zmiany, bo za mało jest ludzi i czasu na dokładną konserwację tokarek, bo zatrzymuje się je dopiero wtedy, gdy cały układ zaczyna dygotać z przeciążenia. Zliczam: mam obowiązek wpisywać do karty wszystkie godziny przestoju z powodu awarii maszyny. Zliczyłem te godziny w miesiącu. Wypadło, że stałem beczynnie cały tydzień. Więc pytam, czy nas — elektroników — nie można by przeszkolić w konserwacji i programowaniu? Każdy dbałby o swoją tokarkę i robił przy niej wszystko, znał by ją przecież na pamięć, wiedział czego nie lubi. Okazuje się, że nie można. Serwis naszych maszyn jest w NRD. Trzeba by nas tam wysłać na przeszkolenie albo ściągnąć kogoś stamtąd do Polski. Nie ma na to pieniędzy.

Dziś przestawiono mi maszynę z toczenia w mosiądzu na toczenie w aluminium. Duże elementy, wiertło oblepiało się metalem. Dygot korpusu maszyny narastał, stało się to, co stać się musiało. Pękł korpus silnika. Ktoś powiedział, że to było do przewidzenia, nie można bezkarnie przeciążać delikatnej maszyny. I że teraz postoiemy zdrowo. Mistrz powiedział, że bym sobie poszedł do domu, tylko niech ktoś mi po zmianie podbije kartę, co tu będę sterzał. Jutro i tak wolna sobota. Ale mam przyjść rano, żeby się dowiedzieć co i jak.

W wolną sobotę rano mistrz chodził po hall i pytał kto przyjdzie na ochotnika na dodatkową dniówkę. Płać sto procent więcej, trzeba robotę zrobić, mamy opóźnienia. Zgodziłem się wziąć popołudnie. Zawsze to 300 złotych piechota nie chodzi i mistrz będzie zadowolony. Dostałem inną tokarkę, sąsiad właśnie poszedł z obiegówką, zwalnia się, gdzieś mu się trafiła robota w elektronice. Mistrz mówi, że z nami młodymi to tak, roboty nie szanujemy, tylko łatamy z kwiatka na kwiatek, od zakładu do zakładu, tu się przyjął, tam się zwolnił i dalej w Polskę. (ag)

Od naszych Czytelników

Bez echa

W związku z toczącą się obecnie dyskusją, pozwolę sobie dorzucić kilka uwag na temat biurokracji i lekceważenia praw robotniczych.

W HiL pracowałem 23 lata w P-61 oddział wykańczalni. W roku 1978 podjąłem starania o rentę z powodu choroby zawodowej (trwała utrata słuchu). Choroba została stwierdzona przez laryngologów, Klinikę Chorób Zawodowych oraz Wojewódzkiego Inspektora San.-Epid., upoważnionego do orzekania w tym zakresie. W roku 1974 głuchota została zaliczona do chorób zawodowych, figurując w wykazie tych chorób. ZUS takiego stanu nie uznaje, natomiast Wojewódzka Komisja do Spraw Inwalidztwa stwierdza wbrew ustawie, że głuchota nie stanowi inwalidztwa.

W P-61 pracowałem w latach 1955—1963 jako pracownik wytrawialni, mając różne angaże, m. in. nożycowego, operatora, sortowacza. Przy zwolnieniu wystawiono świadectwo pracy wg angaży, a nie faktycznego wykonywania pracy, powodując zaliczenie mnie do II kat. zatrudnienia ze stanowisk zimnych. Od 1963 roku pracowałem jako rozdzielczy, a równocześnie sortowacz na stanowisku prostownicy, a czasem agr. 3, sortując jednocześnie blachy o temperaturze do 400 st. C. Na odwołanie do kierownika Wydziału w sprawie zaliczenia do I kategorii zatrudnienia, otrzymałem odpowiedź, że nie ma podstaw, bo na wykańczalni sortuje się blachy zimne. Widocznie w biuroucu są stanowiska gorące, co wynikałoby z zainstalowanych wentylatorów.

Od powyższego wniosłem odwołanie do ZZH, skąd skierowano mnie do dyrektora do

spraw pracowniczych. Stamtąd na moje piśmo z lipca 1971 roku do chwili obecnej nie otrzymałem odpowiedzi. Zaś w odpowiedzi z redakcji „Gazety Południowej” i KZ partii zostały podane fałszywe dane, a mianowicie:

— Pan dyrektor nie zabierając głosu w sprawie blach zimnych czy gorących twierdzi, że pracując na prostownicy, sortowaliśmy blachy do 50 kg i nie wspominał o pracy na agr. 3. Gdyby przejrzał roboty produkcyjne, mógłby z łatwością stwierdzić, że na prostownicy sortowało się blachy o różnych profilach, od 41 do 396 kg — a w przypadku pracy na agr. 3, ciężar wynosił do 1500 kg i więcej, nie wspominając o hałasie, zapieceniu i temperaturze.

Te fakty są znane tak kierownictwu, jak i całemu kolektywowi, lecz nikt podanym przez kierownictwo decyzjom się nie sprzeciwił, pomimo że prawo przewiduje, że w przypadku jakiegokolwiek wątpliwości, sprawę należy rozstrzygnąć na korzyść pracownika. Można jeszcze dodać, że KIZ orzekła: „lekka praca, siedząca, nie w pył i nie w hałasie, nie na wysokości”, orzekając III grupę inwalidztwa z ogólnego stanu zdrowia. Kierownik oddziału, gdy zwróciłem się do niego, czy jest inna praca, stwierdził, że nie ma. Mogę wrócić na dotychczasowe stanowisko pracy wbrew zaleceniom KIZ.

Niniejsze podaję dla ewentualnego wykorzystania w toczących się obecnie rozliczeniach kacyków na stanowiskach kierowniczych — dla obrony interesów robotniczych.

CZESŁAW WROBEL
os. Kolorowe 13/22
31-939 Nowa Huta,

Opilstwo

Od dłuższego czasu obserwuję narastanie objawów rozpijania się społeczeństwa na terenie naszej dzielnicy. Władze tolerują picie alkoholu na skwerach, boiskach sportowych, na ławkach wewnątrz osiedli, a nawet w ogródkach jordanowskich. Jako posiadaczka psa przemierzam ulice naszej dzielnicy i z zerażeniem stwierdzam narastanie tego zjawiska. Jestem w wieku (58), w jakim nie ma się odwagi by zwrócić uwagę grupie bełkotających pijaków. Te grupy złożone z ludzi w różnym wieku, od 18—19 lat do emerytów, nie krepują się już zupełnie, podają sobie z rąk do rąk buielki i kieliszki, które po opróżnieniu leją na trawę czy na chodniki.

Na boisku osiedla S-kołnego ławki są stłum miejscem spotkań pijaków. Brudne słownictwo — złatwianie potrzeb fizjologicznych

— oto elementy otoczenia, w którym młodzież ma zdobywać kulturę fizyczną. W ogródku jordanowskim na osiedlu Słonecznym obok przedszkola dzieje się to samo, choć tutaj teoretycznie dzielnicy funkcjonariusz MO powinien zaglądać.

Jeszcze parę lat temu widziałam milicjantów legitymujących mężczyzn wysiadujących na ławce wokół kina „Światowid” i szkoły muzycznej. Teraz widać mają inne kłopoty i dzięki takiej postawie dzieci w naszej robotniczej dzielnicy od najmłodszych lat przyzwyczajają się do bezkarnego chamskiego alkoholizmu i do picia wódki jako jedynej formy spędzenia wolnego czasu.

ELŻBIETA WROBLEWSKA

HUMOR i SATYRA Z NOTESU ES

We wrześniową niedzielę hutnikom na rannej zmianie podano na obiad kaczkę z piórami. Gdyby to jeszcze było na nocnej zmianie myślelibyśmy, że są to życzenia dobrego snu, ale rano???

Piekarnia Nr. 19 w Nowej Hucie zaopatruje sklep Nr. 105 w chleb twardy i niesmaczny oraz małe ciemne weki, które przypominają granaty zaczepno-odporne. Czy fatalna technologia? czy może drożdże znowu ulatniają się do błombrowni? Tak, czy inaczej trud rolnika idzie na marne, co jest karygodne zwłaszcza w dziesięcioletniej trudnej sytuacji rolnictwa po powodzi.

Podobno najzdrowszy jest ocet owocowy. W ostatnim okresie dostarczono partię winogron dla naszej dzielnicy, w której cukru gronowego było mało, za to skutecznie wykręcały buzię dzieciakom tak były kwaśne i niedojrzałe. Kto zakwalifikował te owoce do sprzedaży?

Adio pomidory, adio upragnione... na pewno ta piosenka inaczej by brzmiała gdyby Wiesław Michnikowski kupował w dn. 28 września w nowohuckich delikatesach całkiem zielone pomidory w cenie 38 zł. Po sprawdzeniu faktury okazało się, że jest to cena na pomidory I gatunku, zaś II gat. ma kosztować 20 zł. Zielone pomidory to jednak ani I ani II gatunek, choć kierowniczką stoiska spożywczego zapewniała, że dojrzeją. Pieniądże wyciągane z kieszeni jednak ani nie dojrzewają, ani się nie rozmazają, trzeba na nie zapracować.

„Taryfa nocna obowiązuje od 23.00 do 5.00. Żadne ulgi nie mają zastosowania” — głoszą napisy w autobusach MPK Ciężki żywot mają pasażerowie, ale jeszcze gorzej traktowana jest polszczyzna. (ES)

OCZYWISTY WZGLĄD

Oto całkiem oczywisty wzgląd i pominię wszystkie inne względy. Każdy woli dostać coś na ząb, aniżeli nagle dostać ... w zęby.

PEWNOŚĆ

Nie podskoczysz — to rzecz pewna — konik z drewna.

JACEK CHRUSCIELEWICZ

Placówka Centralna DKK HiL ul. Majakowskiego 2

- Dyskusyjny Klub Filmowy „KROPKA”
3. X. godz. 19.00 „Orkiestra Klubu Samotnych Serc sierżanta Pieprza” reż. M. Schulz, prod. USA
10. X. godz. 19.00 „Narodziny gwiazdy” reż. F. Pierson prod. USA
Galeria „RYTM”
6. X. godz. 18.00 PRZEGLĄD TWÓRCZOŚCI LUDOWEJ woj. miejskiego krakowskiego — otwarcie wystawy.
Klub Kuźnia Os. Złoty Wiek 14
Dyskusyjny Klub Filmowy „Kuźnia”
Sekcja dla młodzieży — cykl „Wojenne losy polskich dzieci”
3. X. godz. 16.30 „Legenda” reż. S. Chęciński, prod. Polska.
10. X. godz. 19.30 „Ptaki ptakom” reż. P. Komorowski prod. Polska.
Sekcja dla dorosłych
3. X. godz. 19.30 „Dyrygent” reż. A. Wajda, prod. Polska.
10. X. godz. 19.30 „Niewinni o brudnych rękach” reż. C. Charbol prod. Francja.
5. X. godz. 18.00 Przedstawiamy laureatów VII Ogólnopolskiego Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej — Kielce 80.

Dokąd pójdziemy?

- Wystąpią: Teatrzyk ABC DKK HiL (Złota Jodla) — „Karnawał zwierząt”. Studio Teatralne „PULS” (Brazowa Jodla) — „Nauka chodzenia”
6. X. godz. 18.00 Zapraszamy Seniorów na „Jarmark piosenek satyrycznych w wykonaniu kabaretu „Belferek”
9. X. godz. 18.00 KLUB PŁYTOWY MUZYKI WSPÓLCZESNEJ „Muzyka rockowa lat 70-tych” — prezentują M. R. Korusowie
Klub Młodych Os. Młodości 1
2. X. godz. 19.00 Recital piosenkowski Marka Grechuty
6. X. godz. 18.00 Odprawa dla działaczy KO — pracowników Kombinatu HiL
7. X. godz. 17.00 Zebranie realizatorów XVII Turnieju Kulturalnego Hotelu HiL.
Klub Fotografików Amatorów
9. X. godz. 18.00 „Dolina Neapolu” — prezentacja kolorowych przeźrocz — prowadzi dr Marek Kalmus
Klub Muzyki Mechanicznej
Prezentacja dyskografii zespołu „The Beatles”
3. X. godz. 18.00 „The Beatles 1967-70”
10. X. godz. 18.00 „Love songs”
Kino Klubu Młodych
7. X. godz. 17.00 „Nagonka” prod. jugosłowiańskiej.
Klub Śródpole Os. Na Wzgórzach 17A
2. X. godz. 17.30 „Gwiazdy polskiej piosenki” Koncert zespołu „WOLNA GRUPA BUKOWINA”
7. X. godz. 18.00 O kulturę polityczną — SPRAWY POLSKIE 1980 — spotkanie z dr Władysławem Masiażem.
10. X. godz. 18.00 „Blżej sztuki filmowej” „Ojciec chrzestny” prod. USA.

Co w tygodniu?

KINA

SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Dziedzictwo” prod. angielskiej, od 18 lat, następny program: „Cudze pieniądze” prod. francuskiej, od 15 lat.

SWIT mała sala od 2 do 5 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Bitwa o Midway” prod. USA, od 18 lat, od 6 do 9 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Rycerz” prod. polskiej, od 15 lat, od 10 do 13 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „O siedmiu wzwyż” prod. USA, od 18 lat.

SWIATOWID godz. 18.30, 18.00 i 20.30 „Powrót do domu” prod. USA, od 15 lat.

SWIATOWID poranek niedzielny 5 bm. godz. 13.00 „Kingkong” prod. USA, c/o.

SWIATOWID mała sala od 2 do 5 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Maly Frankenstein” prod. USA, od 15 lat, od 6 do 8 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Mily sąsied” prod. węgierskiej, od 18 lat, od 9 do 12 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Milżący wspólnik” prod. kanadyjskiej, od 18 lat.

TEATR LUDOWY

4 i 5 bm. godz. 11.00 „Kot w butach”, 6 bm. teatr nieczynny.
7, 8 i 9 bm. godz. 19.15 „Konrad Wallenrod”, 10 bm. godz. 19.15 „Nadspodziewany początek bankietu”.

Klub Kombatanta ZBoWiD Os. Górali 23

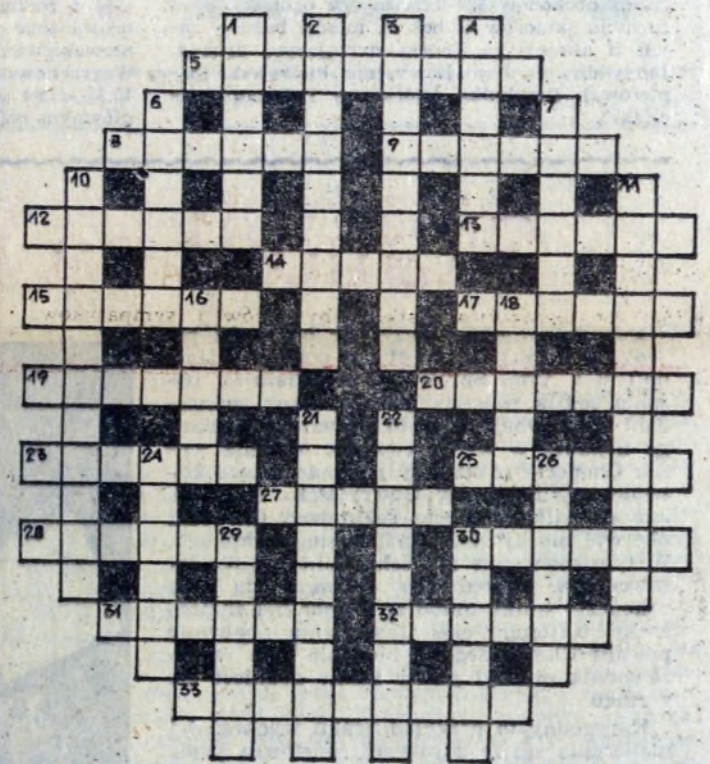
3. X. godz. 17.30 III Samotny Rajd Konny szlakiem bojowym I Warszawskiej Samodzielnej Brygady Kawalerii. W cyklu: OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA — relacja uczestnika wyprawy Włodzimierza Brodeckiego.

6. X. godz. 17.30 „Świat współczesny — polityka” — PRASA ZAGRANICZNA O WYDARZENIACH W POLSCE — omawia dr. Władysław Masiaż.

8. X. godz. 17.30 „Ostatnia bitwa kampanii wrześniowej” — inauguracja szkoleń przewodników po Muzeum CZ ZBoWiD. Mówi plk Ludwik Balos.

10. X. godz. 17.30 Spotkanie kombatantów Zakładu Transportu HiL z okazji Dnia Wojska Polskiego, Program okolicznościowy w wykonaniu uczniów szkół podstawowych.

KRZYŻÓWKA



Poziomo: 5 hist. nazwa pln-wsch. części Chin, 8. owoc Adama, 9. zgiełk, warzywa, 12. obóz jeńców w III-ej Rzeczy, 13. załącznik, 14. okrywa owce, 15. rzecz jedyna, niepowtarzalna, 17. drugi pokos siana, 19. malwy w nim rosną, 20. bitwa, bój, 23. państwo w Afryce, 25. guz w skórze, 27. internet retro (wspak), 28. ma sześć zer, 30. płócienne mieszkanie, 31. nie wieś, 32. tak Boy nazwał Barbałan, 33. komórka w której wylęgł się królowa.

Pionowo: 1. nędzne legowisko, 2. ruch czarnych po ruchu białych, 3. eremita, 4. planeta ludzi, 6. smaczny grzyb, 7. ma zawsze rację (podobno), 10. metoda pisania za pomocą umownych skrótów, 11. przyspiesza reakcję chemiczną, 16. wykrywa obecność, 18. znany port staroż. Rzymu, 21. powrót do zaprzęgu koni, 22. niespodzianka, 24. człowiek się nią cieszy, 26. zwierzę męczyzna, 29. przewodniczący FIDE i znany szachista (wspak), 30. duże miasto w Chinach.

Wśród czytelników, którzy do dnia 9 bm. nadesła prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z nr 33

Poziomo: 5. czeremcha, 8. Wczele, 9. erotyk, 12. Tyniac, 13. Izanie, 14. weina, 15. Torkat, 17. dragon, 19. antykwa, 20. malarka, 23. seliana, 25. Narocz, 27. Edyta, 28. gwarek, 30. szereg, 31. omasta, 32. remiza, 33. polonista.

Pionowo: 1. szmelc, 2. przesieka, 3. śmietanka, 4. Chłopi, 5. kliniec, 7. cytała, 10. wygodnictwo, 11. linośkocezek, 16. arkan, 18. rolka, 21. modulator, 22. Antwerpia, 24. Agroma, 26. rzesza, 29. kosmos, 30. szmata.

NAGRODY ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z NR 33 WYLOSOWALI:

1. Maria Schiff, Urocz 12/8, 31-953 Kraków
 2. Wanda Białoń, 32-733 Trzciana 51, woj. Tarnów
 3. Teresa Jaros, os. Piastów 6/49, 31-623 Kraków N. Huta
- Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina 446-66, 498-66, 195-00 wew. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S”, pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne, RSW Prasa-Książka-Ruch — Kraków.

SPRAWDZONE

„Głód daje nogi, chleb — rogi
By mieć rece — trzeba
też czegoś do chleba.

RACJONALIZATOR

Hasło: „wynalazki w cenie przetlumaczył on uczenie i realizuje temat jako: „wynalazki w cenach”.

FRASZKI

ZMODYFIKOWANE PRZYSŁOWIE

Nie ma tego złego
co by nie wyszło
na dobre... dla sprytnego.

AKTYWISTA

Prowadzi tryb życia czynny
stałe zajęty... kim innym.

JACEK CHRUSCIELEWICZ



-Rys. J. Witkowski-

Sądowe perypetie 27-letniej Anny K. dla wielu były zaskoczeniem. Pani Anna w miejscu swojej pracy posiadała bowiem znakomitą opinię, ceniono księgową za jej jachowosc, operatywnosc. Niestety dopiero z czasem okazało się małe, że Anna K. tylko w biurze jest osobieniem wszelakich enot. W życiu pozabiurowym, czyli prywatnym, z tymi cnotami było już gorzej...

Ta nowoczesnie i elegancko urządzona garsoniera w niektórych krogach była dobrze znana. Mieszkanie Anny K. pełniło rolę specyficznego kantoru handlowego. Można było tutaj kupić i sprzedać wymiennalne i niewymienialne waluty, poszukiwane na naszym rynku towary. Rzecz jasna jak na dobrego handlowca przystało (Anna K. była z wykształcenia ekonomistą) właścicielka mieszkania za swoje handlowe pośrednictwo pobierała stosowne marże. Marża nie takie znowu małe, jako że dochody uzyskiwane „prywatnie” przekraczały — i to znacznie — miesięczne uposażenie wypłacane ekonomistce przez zatrudniającego ją zakład pracy.

Z czasem Anna K. rozszerzyła zakres świadczonych „usług”. Posiadając spore oszczędności zajęła się dodatkowo pomocą bliźniom znajdującym się w finansowej potrzebie. Nie była to oczywiście pomoc bezinteresowna gdyż pani Anna bezinteresownie nie zwykła nie czynić. Forse pożyczala alej tylko na tzw. procent, który — z uwagi na swoją wysokość — do praw-

dziwie lichwiarskich należał. I prawdopodobnie Anna K. dalej prowadziłaby to swoje podwójne życie przykładowej urzędniczki i specyficznej „handlarki” gdyby nie znajomość zawarta z Henrykiem L.

Henryk L. był typowym „niebieskim ptakiem” — człowiekiem notowanym w milicyjnych i sądowych rejestrach. On to właśnie zaproponował Annie pośrednic-

Kronika sądowa

Prywatne życie

Anny K.

two w upłynianiu szczególnie niebezpiecznych towarów. Chodziło po prostu o łupy zdobywane przez większych i mniejszych złodziejasków, a nawet węgnowaczy.

Anna K. miała już dużo lecz chciała mieć jeszcze więcej. Szybko wylężyła sobie, że „trefne” towary sprzedawane są paserom po szczególnie atrakcyjnych cenach. Różnica uzyskiwana między ceną nabycia kradzionego towaru, a ceną jego

sprzedaży należy z reguły do pokaźnych i zostaje w kieszeni pośrednika. Przy okazji dokonywania tych wyliczeń Anna K. nie brała pod uwagę faktu, że paseranci interesuje się milicja i w przypadku wpadki wszystko kończy się w sądzie.

Garsoniere pani Anny coraz częściej zaczęły odwiedzać przedstawiciele przestępczego półświatka. Zostawiali „twar” — wynosili pieniądze. Wszystko odbywało się szybko i sprawnie. Wszyscy byli także zadowoleni, aż przyszedł dzień gdy działalnością naszej sprytniej księgowej zainteresowały się organa ścigania. Rewizja przeprowadzona w garsonierze nie pozostawiała żadnych złudzeń co do roli i działalności pani K.

Kiedy przyszło do sądowej rozprawy Anna K. tłumaczyła, iż nie miała pojęcia o tym, że kupowane przez nią towary pochodzą z przestępstwa. Na nieszczęście oskarżonej jej byli klienci nie zamierzali chronić paserki i szczerze opowiadali jak to z tym handlem kradzionymi przedmiotami rzeczywistość była. Przekurator obok tych zeznań zgromadził i inne dowody dobitnie świadczące o przestępczej działalności pani K.

W tej sytuacji sąd nie miał wątpliwości co do winy Anny K. i skazał ją na 2 lata pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na lat 5 oraz 40 tys. zł grzywny.

J. HANDEREK

Super mecz: Hutnik-CSKA Moskwa

Niezwykle emocjonująco zapowiada się najbliższy tydzień dla piłkarzy ręcznych Hutnika. Najpierw 4.X. o godz. 17.00 i 5.X. o godz. 10.00 zmierzą się we własnej hali z liderem ekstraklasy Wybrzeżem Gdańsk, trzy dni później na Suche Stawy przyjedzie mistrz ZSRR CSKA Moskwa z 6 olimpijczykami, by walczyć z Hutnikiem w ramach rozgrywek o Puchar Europy. Początek meczu pucharowego 8.X. godz. 17.00 hala Hutnika.

Mecze z Wybrzeżem można już śmiało nazwać najważniejszymi meczami I rundy i drużyna która wyjdzie z nich zwycięsko zostanie najprawdopodobniej mistrzem jesieni. Fatalnie, że po tak ciężkiej ligowej próbie przyjdzie Hutnikom stanąć do jeszcze trudniejszego egzaminu bez krótkiego nawet wypoczynku. Regulamin nie pozwala jednak przesunąć terminów spotkań ligowych i dostosowywać ich do rozgrywek pucharowych.

Trzy wielkie mecze stanowiąc będą nie lada ucztę dla licznej rzeszy krakowskich sympatyków piłki ręcznej. W minionej kolejce: **SPOJNIA — HUTNIK 17:18 i 21:27.** *Dobra gra hutników w obronie, słabiej w ataku. Zwłaszcza wiele kontr zostało zmarnowanych. Nadal brakuje drużynie dyrygenta, który mądrze pokierowałby grą.* Najwięcej bramek strzelili: **Kaluźski 12, Koziel 11, Garpel 8 i Przybyło 5.** lr.



O krok od nauczki

URSUS — HUTNIK 2:3

Wspaniała niespodzianka. Ale niewiele brakowało, by przez lekkomyślność stracili Hutnicy zasłużenie wywalczone zwycięstwo. Po dobrej grze w I połowie i pięknych bramkach Karasia rozluźnili szyki i pozwolili grającym od 43 min w osłabieniu gospodarzom (czerwona kartka — Kintop) na strzelenie w przeciągu trzech minut dwóch goli. Mimo prezentowania Ursusowi obu bramek, Hutnicy nie zalamali się i w końcówce udowodnili swoją wyższość. Zwycięską bramkę strzelił w 88 min Tyrka.

Następny mecz 5. X. godz. 12.30 na stadionie Hutnika z byłym pierwszoligowcem Polonią Bytom.

SUKCESY MŁODYCH PIŁKARZY

Na trzech frontach walczyli młodzi piłkarze Hutnika z Cracovią i wszystkie mecze wygrali. **Juniorzy 2:0, juniorzy II 5:2 i drużyna spartakiadowa 1:0** lr

Grają siatkarze

Od 3—5. X. w hali Hutnika rozegrany zostanie turniej siatkarski o Stalowy Puchar Nowej Huty. Startują: **Lokomotiv Kijów, Płomień Sosnowiec, Legia Warszawa i Hutnik Kraków.**

Godziny rozpoczęcia pierwszych meczów: **3. X. godz. 17.00, 4. X. godz. 18.30, 5. X. godz. 15.00.**

Koszykarski western

Koszykarz Startu Lublin Zbigniew Pysznik został bohaterem rodzimego westernu. Najpierw zamiast do wojska i „Lublinianki” uciekł do Bytomia, gdzie przytuliła go miejscowa Polonia, a zapobiegliwi działacze położyli do szpitala, jako ofiarę wypadku samochodowego. Ludzie z Lublinianki, nie w ciemną białą, zrozumieli cały podstęp i zdrowego szeregowego Pysznika prosto ze szpitala, w szpitalnej piżamie, mimo protestów lekarzy, przywieźli do Lublina. Ale to nie koniec. Koszykarz szybko przekonał kogo trzeba, że jest kaleką (sic!) i do wojska się nie nadaje, a działacze bytomscy już zdążyli załatwić mu studia na AWF w Katowicach. Prawdziwie Dziki Zachód. Czas więc by do akcji wkroczył szeryf. Całą historię szczegółowo opisał A. Wawrzycki w „Sztandarze Ludu”

Turniej koszykarek o Puchar ZRK

Ostatnie sekundy zadecydowały

W hali Hutnika zakończył się turniej koszykarek o Puchar ZRK. Kolejność końcowa: **1. Śląza, 2. Hutnik, 3. Lech, 4. Korona.**

Wyniki Hutnika: 64:63 ze Ślązą, 67:54 z Koroną i 69:70 z Lechem.

Najlepszą zawodniczką turnieju uznano **Elżbietę Doniec** z Hutnika.

Punkty dla Hutnika: **Doniec 49, Kucharska 42, Krzemińska 30, Jędrzejewska 29, Kozłowska, Kwiatkowska i Wercda po 10, Tomal 8, Kukula 7 i Serafin 5.**

Do rozpoczęcia rozgrywek ekstraklasy pozostało jeszcze ponad 30 dni. Drużyny są dopiero po obozach sprawnościowych, stąd poziom spotkań niezbyt wysoki. Nie brakowało jednak emocji. Na kilkanaście sekund przed końcem meczu z Lechem Hutnik posiadał piłkę i gdyby akcja zakończyła się celnym rzutem wówczas i miejsce zająłby zespół krakowski. Niestety strata piłki przekreśliła szansę.

Wszystkie trzy pierwszoligowe zespoły odniosły po dwa zwycięstwa i o kolejności decydowały zdobyte kosze.



raf.

U juniorów

W rozegranym w Oświęcimiu z okazji zakończenia obchodów 800-lecia miasta ogólnopolskim turnieju juniorów w boksie, młodzi hutnicy zajęli II miejsce na siedem startujących drużyn. Indywidualnie I miejsca zajęli: **Piotrowski (papierowa), Przybyło (piórkowa) i Baran (półciężka).**

Selekcja bokserska KS Hutnik zaprasza chłopców z roczników: 1966, 1967 i 1968 na treningi prowadzone przez byłego mistrza Polski Lucjana Słowakiewicza, Stefana Skalkę i Aleksandra Węgrzynowskiego. Zapisy codziennie w godz. 15.30—17.30 w sali bokserskiej, mieszczącej się w głównym obiekcie KS Hutnik, Al. Igołomska 4.

Skandal na ringu

Skandalicznie zakończył się bokserski pojedynek o mistrzostwo II ligi pomiędzy Hutnikiem i Avią. Sprawcami skandalu są pospół sędzia ringowy pan Panejko i sekundant Avii, Obaj dopuścili do bardzo ciężkiego nokautu w wadze ciężkiej. Na ring wyszli Chodecki (Avia) i lżejszy od niego o kilkanaście kilogramów Gawryjałek (Hutnik). Już po kilkudziesięciu sekundach Chodecki oberwał mocny cios i znalazł się na deskach. W tym momencie ani sekundant nie poddał zawodnika, ani sędzia po odliczeniu do 8 nie zakończył walki, mimo że bokser był zamroczone. Następny cios Gawryjałka ponownie powalił Chodeckiego z nóg, ale tym razem zawodnik nie był już w stanie podnieść się z ringu.

Karygodny to przykład braku wyobraźni i niecierpliwości ze zdrowiem sportowca przez sędziego i sekundanta.

Cały mecz zakończył się zwycięstwem Hutnika 14:4. Punkty dla drużyny krakowskiej zdobyli: **Libront, Talar, Żółkiewicz, Przeplasko, Lewandowski i Zaborek.** Walka Komeny z Sitkowskim zakończyła się obustronną dyskwalifikacją. Bardzo słabo walczył Ryś.

LESZEK RAFALSKI



Za 150 walk rozegranych w barwach Hutnika dyplom i kwiaty otrzymał Talar.

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Od listonosza

Krytyka sportu galopuje w kierunku ślepego zaułka. Wszystkie te wrzaski o lewe etaty adresowane są niewłaściwie. Nie sportowcy winni, nie kluby, ale ci którzy stworzyli obecną strukturę sportu. A niby dlaczego miałby nie brać pensji skoro ciężko pracuje? A może grając w I czy II lidze i trenując dwa razy dziennie powinien iść jeszcze na nocną zmianę np. na gorący wydział? Bzdury.

Powinien brać uczciwie pieniądze za to co robi, a więc powinien być związany z klubem kontraktem zawodowca i nie jego wina, ani działaczy, że tak nie jest. W bajki o amatorstwie nawet dzieci nie wierzą, więc dlaczego władze polskiego sportu nie zajmą wreszcie w tej sprawie jakiegoś stanowiska. Przecież to ich wina, że kombinowano z etatami, by sportowiec miał z czego żyć... Sport jest społeczeństwu potrzebny i wyrzucanie dziś sportowców z etatów w niektórych zakładach jest tylko szukaniem ofiarnych kozłów. Zwalnianie zawodnika jest uzasadnione tylko wtedy, gdy jego poziom sportowy jest słaby, a zarobki nieproporcjonalne do wkładnej na treningach i zawodach pracy.

Dziwne, że w trwających obecnie dyskusjach wielu krzykaczy patrzy tak krótkowzrocznie, że tylko winy klubów dostrzega, że widzi skutki, a nie zastanawia się nad przyczynami. Nadszedł czas, by z przyczynami zła się rozprawić. Tylko taka reforma sportu jest nam potrzebna.

mgr JĘDRZEJ FLOREK

KARATE

Selekcja KARATE — DO KYOKUSHINKAI przy Zarządzie Międzyzakładowym ZSMP ZBP „Budostai” ogłasza nabór na rok treningowy 1980—81. Informacji udziela i zapisy prowadzi Zarząd Międzyzakładowy, tel. 423-37, 57-50.

Na Śląsk dla zdrowia

Śląski klimat lepiej będzie służył mojemu dziecku, tak argumentował zamiar przejścia do bytomskiej Polonii klubowy kolega Pysznika również koszykarz Wojciech Szarata. Dziecko jeszcze nie rozumie, że chodzi o klimat ... dla bogaczy

TURYSTYKA I REKREACJA

DOBRE REZULTATY AKCJI „CZyste Góry”

W tej dorocznej wielkiej akcji nie zabrakło turystów z Kombinatu HiL, tradycyjnie brali w niej udział i spisali się bardzo dobrze. W Gorce wybrało się 51 aktywistów KTG, w tej liczbie 8 przewodników GOT. Oczyszcili ze śmieci szlak wiodący z Rdzawki przez Stare Wierchy do Koninek: puszkę, butelki itp. znieśli do Koninek, a papiery spalili. Na zakończenie akcji „Czyste góry” odbyło się na Tobołowie ognisko, przy którym bawiono się przy dźwiękach gitary i turystycznych piosenek. Jak informuje kol. M. Kajchel, udział wzięło także dwóch turystów z Węgier.

W innej grupie uczestniczyły 52 osoby z Wydziału P-60 i z Zakładu Koksochemicznego, ponadto młodzież ze Szkoły Podstawowej nr 82. Ekipie przewodniczyła kol. Urszula Karkoszka. Nasi turyści otrzymali piękny dyplom Re-

dakcji „Dziennika Polskiego” z podziękowaniem za aktywny i owocny udział w tegorocznym sprzątaniu polskich gór.

JESIENNY ZŁOT TURYSTÓW PIESZYCH

Komisja Turystyki Pieszej Oddziału PTTK HiL zaprasza w dniu 9 listopada na XVI Jesienny Złot Turystów Pieszych. Złot odbędzie się na terenie Parku Krajobrazowego przylegającego do pałacu w Młoszowej koło Trzebini. Meta czynna będzie w godzinach od 11 do 15. W złocie mogą uczestniczyć drużyny oraz turyści indywidualni. Zgłoszenia do końca października na specjalnym formularzu. Wpisowe wynosi 50 zł od osoby.

Trasy są dowolne, organizatorzy zachęcają do udziału w trasie konkursowej: Ruiny Zamku w Rudnie — Puszcza Dulowska — Dulowa — Pałac w Młoszowej. Konkurs wygra drużyna, która opowie co kryła Puszcza Dulowska w latach 1940—45.

Wyjazd autokarów HiL 9 listopada o godz. 8 spod „Orbisu”. Zapraszamy do licznego udziału!

W LIPNICY MUROWANEJ

...odbędzie się zakończenie sezonu turystycznego załogi Walcowni Drobnej i Drułu. Termin imprezy — 12 bm., wyjazd o godz. 7.30 z placu przy „Orbisie”. W programie

zwiedzanie Zamku w Wiśnicz, przejście z Aleksandrowa koło Grzybu Skąlnego do Muchówki, zwiedzanie Kamienia Brodzińskiego. Na mecie — ognisko.

JESIENNY ZŁOT WALCOWNIKÓW

Na tę imprezę zaprasza Rada Zakładowa i Koło PTTK Walcowni Zgniatacz do Tokarni w dniu 5 bm.

ZAKOŃCZENIE SEZONU TURYSTYCZNEGO REMONTOWCÓW

W najbliższą niedzielę 5 bm. jadą Haprowcy wraz z rodzinami do Szczyrzyca, gdzie przy ognisku i na innych turystyczno-krajoznawczych imprezach obchodząc będą **uroczyste zakończenie tegorocznego sezonu turystycznego.** Znając pomysłowość i dobrą organizację w wykonaniu HPR można być pewnym, że pobyt w Szczyrzycu będzie udany!

VI RAJD INFORMATYKA

Odbędzie się staraniem Rady Zakładowej DE i Koła PTTK przy Ośrodku ETO w dniach 11—12 bm. na Jaworzynie Krynickiej. Trasa rajdu: Krynica — Jaworzyna Krynicka — Hala Labowska — Hala Pisana — Makowica

— Rytno. Wyjazd uczestników 11 bm. o godz. 14 z placu przy „Orbisie”. Zgłoszenia przyjmują: kol. kol. W. Durda i J. Naściszewski, tel. nr 33-64.

WYSTAWA SPRZĘTU LOK

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia i Sportów Łączności i Radioklub LOK serdecznie zapraszają na wystawę amatorskiego sprzętu krótkofalarskiego organizowaną z okazji Tygodnia Ligi Obrony Kraju i Dnia Wojska Polskiego. Wystawę można oglądać od 6 do 12 bm. — codziennie w godzinach od 11.00 do 17.00 w lokalu Radioklubu na os. Szkolnym 15. Wstęp wolny!

KURS KRÓTKOFALARSKI

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia i Sportów Łączności oraz Zarząd Radioklubu przy Kombinacie HiL ogłasza wpisy na kurs krótkofalarski I stopnia. Wszystkich chętnych i zainteresowanych sportem krótkofalarskim prosimy o zgłaszanie się osobiście lub telefonicznie na niżej podany adres: **Ośrodek Szkolenia Łączności Radioklub LOK, Kraków-Nowa Huta, os. Szkolne 15, nr tel. 414-35 lub 423-51** w godzinach: w poniedziałki — 8—19, we wtorki, środy, czwartki i piątki — 8—15, w soboty — 8—13.

O terminie rozpoczęcia kursu powiadomimy zainteresowanych w późniejszym okresie.